

GŁOS LUDU

SOBOTA 21 SIERPNI 1999 ROKU

TEL./FAKS (069) 66 07 252

NR 96 ♦ CENA 4,- Kč

VII EDYCJA CIERLICKIEGO LATA FILMOWEGO W DNIACH 2 - 5 WRZEŚNIA

Najtańszy festiwal na świecie

OSTRAWA (mro) - W tym samym czasie co Festiwal Filmowy w Wenecji, o kinie „Wolność” nad zaporą Cierlicką w dniach od 2 do 5 września br. odbędzie się Cierlickie Lato Filmowe.

Jego organizatorzy - spółka użyteczności publicznej Klub Kultury oraz Kongres Polaków - pod patronatem czeskiego, polskiego i słowackiego ministerstwa kultury zadbał o różnorodny program, a także o pokazanie festiwalowych filmów w kinie w Bystrzycy, Orłowej-Lutyń („Kosmos”), Trztyńcu („Kosmos”) i Karwinie („Ex”). Na osobną niedzielę zapowiadane są także dwa projekcje w przybudówce czeskiej szkoły podstawowej w Cierlicku.

Pokazy filmowe rozdzielone są na trzy kategorie (retro, debiut, hity), które w przekroju pokazują osiągnięcia kinematografii sąsiadujących ze sobą państw w ostatnim roku. Zdaniem dyrektora imprezy, Tadeusza Hławiczki, do polskich asów należą filmy „Ogniem i mieczem” Jerzego Hoffmana, „Operacja Samum” Władysława Pasikowskiego oraz „Kilerów 2-óch” Juliusza

Machulskiego. Czeskie to „Pelikny” Jana Hřebejka, „Návrat idioty” Saši Gedeona i „Minulost” Ivo Trajkova.

Do odbywającego się po raz czwarty konkursu debiutów staną tym razem 4 filmy polskie i 2 czeskie. Nagrodę dla najlepszego sponzorować będą ministrowie kultury trzech państw (każde z nich obiecuje 25 tys. koron).

Ceny dziennych wejściówek (80

koron) będą faworyzować prawdziwych kinomanów. Pojedynczy bilet będzie kosztował 25 koron. Jak informują organizatorzy, wzorem ubiegłych edycji po projekcjach będą dyskusje, często z udziałem twórców.

„Z budżetem 300 tys. koron jesteśmy chyba najtańszym festiwalem filmowym na świecie. Chcemy zostać na tym poziomie, bez cadilaków i mercedesów. Podobna nam się współpraca z gminą Cierlicko, jak i kino „Wolność” - podsumował T. Wantula.

ROZMOWY W URZĘDZIE POWIATOWYM W KARWINIE

Sprawy mniejszości

KARWINA (h) - O kwestiach majątkowych polskich organizacji oraz o problemach dwujęzyczności dyskutowali w śróde naczelnik Urzędu Powiatowego Karol Siwek z prezesem Rady Polaków w RC Wawrzyniec Fojčíkiem. Prezesowi Fojčíkowi towarzyszyła Danuta Braana, szefowa kancelarii Rady Polaków.

„Poruszyliśmy sprawy dla polskiej mniejszości narodowej niewątpliwie bardzo ważne. Rozmowy były rzeczowe, ponieważ jednak po raz pierwszy dyskuutowaliśmy na takie właśnie tematy, chodzilo głównie o wymianę informacji, na konkretne wnioski jeszcze za wcześnie. W każdym razie jestem przekonany, że o tych sprawach należy rozmawiać, bo tylko tak można nawzajem wyjaśnić sobie stanowiska i szukać najlepszych rozwiązań” - powiedział po spotkaniu z prezesem Rady Polaków Karol Siwek.

„Gratuluję panu Siwkiemu z racji mianowania go na odpowiedzialne stanowisko naczelnika powiatu wyrażili mi nadzieję, że nadarzy się okazja, by porozmawiać o sprawach nurtujących polską mniejszość narodową” - powiedział W. Fojčík. „W śróde omówiliśmy dwa kluczowe tematy. Poinformowaliśmy pana naczelnika o stanie majątkowym polskich organizacji na ószeń działalności. Leżeli chodzi o dwujęzyczność - jestem przekonany, że trzeba i warto zabiegać w gminach o dwujęzyczne napisy. Pod dyskusję podałem ewentualne zorganizowanie kolejnego okręgowego stołu mniejszości narodowych - moim zdaniem warto to zrobić, aby dowiedzieć się jak najwięcej o aktualnych potrzebach i bolączkach także innych mniejszości zamieszkujących ten skrawek ziemi”.

OKIEM STATYSTYKÓW

W finansowym dołku

OSTRAWA (čkr/r) - Z 201 przedsiębiorstw na Morawach Północnych i Śląsku utracilo płynność finansową - wynika to z majowego sondażu ostrowskiej dywizji Czeskiego Urzędu Statystycznego. Poprawę zdolności płatniczej swoich rachunków w terminie zapowiada do końca sierpnia 17 proc. firm, zmian na lepsze nie przewiduje 72 proc., a pozostałe 11 proc. obawia się pogorszenia kondycji finansowej.

Ponad połowa (51 proc.) respondentów uważa popyt na swe wyroby za normalny lub wyższy, przy czym popyt ze strony klientów zagranicznej jako wyższy ocenia tylko 4 proc. firm, a 58 proc. jako normalny. Programu produkcyjnego nie zamierza zmieniać 62 proc. przedsiębiorstw, liczba pracowników powinna utrzymać się na tym samym poziomie w 51 proc. przypadków.



W ROCZNICĘ SIERPNI 1969 ROKU

P przed 30 laty, w pierwszą rocznicę zajęcia w nocy z 20 na 21 sierpnia 1968 roku Czechosłowacji przez wojska Układu Warszawskiego ludność Pragi i wielu innych miejscowości wystąpiła z masowym, otwartym protestem przeciwko okupacji kraju i przekształcaniu go pod nowym komunistycznym kierownictwem na czele z Gustavem Husakiem w gwałcącego wszelkie prawa człowieka satelitę Moskwy. Spontaniczny wybuch niezadowolonej surowo stłumiono, tym razem jednak przy pomocy obcych wojsk, jak to miało miejsce przed rokiem, ale własnymi siłami Korpusu Bezpieczeństwa

Publicznego, wojska i Milicji Ludowych.

Komunistyczny reżim spodziewał się i obwiał demonstracji, stąd też już 11 czerwca w Pradze, Brnie, Ostrawie

no do ulic ok. 20 tys. żołnierzy i 27 tys. członków Milicji Ludowych.

Do pierwszego masowego protestu doszło w centrum Pragi 20 sierpnia w starciu z siłami porządkowymi za-

Reżim pałkowników

i Pilźnie, a sukcesywnie we wszystkich powiatach powołano specjalne jednostki porządkowe Bezpieczeństwa Publicznego (VB). Liczyły 3386 funkcjonariuszy. W dniach 15-25 sierpnia wzmożniono patrole policyjne 3700 żołnierzami. Ostatecznie wyprowadzo-

strzelono wówczas dwóch młodych ludzi. Następnego dnia wyległo na stołeczny plac Wacława 100 tys. osób. Po brutalnej akcji policji na bruku pozostało śmiertelnie postrzelono 14-letni chłopiec, w Brnie zginęli od kul 28-letni mężczyzna i 18-letnia dziewczyna.

◻ Z KRAJU ◻ ZE ŚWIATA

■ Centrum kryzysowe w Ankarze podało, że we wtorkowym trzęsieniu ziemi w Turcji zginęło przeszło 10 tys. osób, a ponad 34 tys. zostało rannych.

■ Z Mosznowa do Skopje w Macedonii udała się wczoraj na pokładzie samolotu TU-154 trzecia, 100-osobowa grupa albańskich uchodźców z Kosowa.

■ Słowacka armia z braku pieniędzy wstrzymuje szkolenie pilotów i ogranicza szkolenie wojsk lądowych z wykorzystaniem sprzętu wojskowego.

■ Trzęsienie ziemi nawiedziło w piątek Amerykę Środkową. Na pograniczu Nikaragui i Hondurasu osiągnęło 7,2 st. w skali Richtera, a w Kostaryce - 6,7 stopnia.



▲ Dobięł koniec kolejny sezon badań archeologicznych w Podborzcu koło Czeskiego Cieszyna. Prowadzącemu je naukowcom, dyrektorowi Instytutu Archeologii w Brnie Pavlovi Kouřilovi (na zdjęciu), pomagali głównie studenci archeologii z opawskiego Uniwersytetu Śląskiego. Podczas wykopalisk znaleziono m.in. szeregowe okazy lekkiej ceramiki, znane już chociażby z wykopalisk w Skoczowie czy w Kamieńcu. Świadczy to - zdaniem P. Kouřila - o tym, że obywateli słowiańskich grodów utrzymywali pomiędzy sobą żywe kontakty. Fot. JERZY KUBIENKA

REKONSTRUKCJA ZAKOŃCZY SIĘ ZA TYDZIEŃ

Dworzec w nowej szacie

BYSTRZYCA (kor) - Już w przyszłym tygodniu powinna się zakończyć rekonstrukcja pochodzącego jeszcze z drugiej połowy ub. wieku budynku dworca kolejowego w Bystrzycy.

Jak poinformował nas bity zyciły wicestarosta Tomáš Singel (ODS), rekonstrukcji podjęły się wspólnie Urząd Gminy oraz Czeskie Koleje, konkretnie wydział ostarwskiej dystrykcji ds. zarządzania budynkami.

Z kierownikiem wydziału, któremu podlegają wszystkie dworce na terenie północnych Moraw i Śląska, Jaroslavem Adamcem rozmawialiśmy na ten temat już w marcu br., a rekonstrukcja rozpoczęła się w czerwcu” - powiedział redaktor „GL” T. Singel. „Współpraca nasza zaś polegała na tym, że Czeskie Koleje dostarczyły nam wszelki materiał, fachowców oraz potrzebne środki finansowe, nasz urząd zaś zapewnił niefachową siłę roboczą”. Na budowie codziennie prac znajdowało dwóch bezrobotnych oraz dwóch mężczyzn odbywających zastępczą służbę cywilną. Zatrudnił też bystrzycki Urząd Miejski przy rekonstrukcji budynku jednego emeryta - fachowca od odnawiania okien.

„W ramach rekonstrukcji odnowiona została przede wszystkim fasada dworca, wszystkie okna i drzwi oraz słupy i dach peronu. Otrzymał też budynek nową tablicę świetlną z nazwą przystanku. Obecnie trwają już tylko prace wykończeniowe, a kolidująca budynek przebiegnie w przyszłym tygodniu” - powiedział wicestarosta.

POGODA

SOBOTA - Zachmurzenie umiarkowane z rozpozodzeniami, możliwe przelotne deszcze. Temperatura w nocy od 12 do 8 st., w dzień od 20 do 23 st. C.

NIEDZIELA - Zachmurzenie umiarkowane z rozpozodzeniami, rano mgły. Temperatura w nocy od 11 do 7 st., w dzień od 19 do 23 st. C.

MK PZKO w Gutach, ZG PZKO w Cz. Cieszynie serdecznie zapraszają w niedzielę 22 sierpnia 1999 do ośrodka PZKO w Gutach na

32. tradycyjne DOŻYŃKI ŚLĄSKIE

W programie o godz. 13.00 - pochód dożynkowy od domu gospodarzy dożynkowych państwa Heleny i Jerzego Górnyc; godz. 13.45 - program kulturalny: widowisko dożynkowe w wykonaniu dzieci i rodziców szkoły w Koszarzyskach, chór mieszany „Przełęcz” z Mostów k. Jabłonkowa, zespół regionalny PZKO w Oldrychowicach, ZPT MK PZKO z Bystrzycy.

Imprezy towarzyszące: Wystawa rzeźby ludowej p. Martynka, wystawa i sprzedaż książek polskich - p. Wirth. ● Do tańca przygrywać będzie kapela górnicza „Naladka” z Olbrachcic.

Z PAP-em DOOKOŁA ŚWIATA

Cud po trzech dobach

Izraelscy ratownicy wojskowi odkopali w piątek w zachodniej Turcji 11-letnią turkcką dziewczynkę, która po trzęsieniu ziemi spadła pod gruzami 80 godzin. Akcja jej odkopywania trwała 17 godzin. Dziewczynka znajdowała się pod gruzami zawalonego budynku w miejscowości Cinarcik w pobliżu miasta Yalova. Nie podano, jaki jest obecnie stan dziecka.

Po wtorkowym trzęsieniu Izrael wysłał do Turcji ponad 380 ratowników i lekarzy. Uruchamia tam także szpital polowy. W środę armia izraelska wysłała specjalny zespół ratowniczy do Cinarciku, bowiem w tej miejscowości zginęło w następstwie trzęsienia 14 Izraelczyków. Turcja jest popularnym celem izraelskich urlopowiczów.

Szczęśliwa misiowa

W prowincji Sycuan na południowym zachodzie Chin panda wielka odrzuciła trojaczki - podany w piątek media chińskie. Jest to pierwszy przypadek mnogiej ciąży u pandy, przetrzymywanej w niewoli. Zwierzęta te - znajdujące się na światowej liście ginących gatunków - niezwykle trudno rozmnażają się nie tylko w niewoli, lecz także w swobodzie. Trzy małe pandy wielkie - z których każda waży 140 gramów - przyszyły na świat w środę w centrum badania na świat w środę w centrum badania i ochrony tego gatunku w prowincji Sycuan, stanowiącej zresztą naturalne środowisko biało-czarnej misia.

Obecnie na swobodzie żyje tu jednak nie więcej niż tysiąc pand. W ogrodach zoologicznych i ośrodkach badawczych na świecie jest ich zaledwie około stu.

Pojazd doskonały

Rower jest pod względem sprawności energetycznej jednym z najdoskonalszych pojazdów wyalezionych przez człowieka - uznali amerykańscy naukowcy po badaniach z udziałem najnowocześniejszych przyrządów pomiarowych.

Kamera na podczerwień obserwowała pracę łańcucha rowerowego w urządzeniu sterowanym przez komputer i mierzyła ciepło wytwarzane podczas tarcia łańcucha o tryby koła zębatego. Ciepło było wskaźnikiem straconej energii. Ku zaskoczeniu naukowców z Uniwersytetu Johns Hopkinsa w Baltimore, okazało się, że sprawność napędu łańcuchowego wynosi aż 98,6 proc. Oznacza to, że marnowało się tylko niecałe dwa proc. energii użytej do poruszania zębatego. Najgorzej wskaźnik efektywności energetycznej roweru zarejestrowano podczas prób w różnych warunkach wyniósł 81 proc.

Zasadnicza konstrukcja napędu łańcuchowego nie zmieniła się od przeszło stu lat.

Wychylił się...

Policia aresztowała w piątek w Sarajewie redaktora naczelnego niezależnego dwutygodnika „Slobodna Bosna”, Sebada Abdicia. Ten zamieścił w swym piśmie serię artykułów m. in. korupcji ser rządzących. Ich bohaterem był m.in. Alija Izbetbegović, muhamedzki członek trybosobowego Prezydium Republiki Bośni. Izbetbegović zaprzeczył, by uczestniczył w rozkradaniu funduszy publicznych.

Redniczka Wysokiego Przedstawiciela Wspólnoty Międzynarodowej w Bośni, Alexandra Stigmayer, poinformowała w środę o odkryciu przez amerykańską ekipę śledczą kradzieży ponad miliarda dolarów z funduszy publicznych i z pomocy zagranicznej.

Żuk na wagę złota

Pewien japoński biznesmen poczynił niemalą inwestycję - zapłacił 10 milionów jenów (90 tys. USD) za żuka-jelonka, prawda, że sporego, bo mającego aż osiem centymetrów długości.

Owady są w Japonii często zwierzętami domowymi. W miniaturowych klatkach trzyma się m.in. cykady i świeliki. Cena średniej wielkości żuka-jelonka wynosi około 500 jenów (4,50 USD). Oczywiście, że bardziej okazałe egzemplarze, znane w tym kraju „czarnymi diamentami”, trzeba zapłacić więcej, ale 10 mln za owada uznano za eks-trawagancję.

Nie sygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z satelitarnego serwisu informacyjnego Polskiej Agencji Prasowej.

Szczodrość radnych

● POMOC DLA PSZCZELARZY I KLUBU JEŹDZIECKIEGO ●

JABŁONKOWI (kor) - Wspomnie finansowo niektóre działające w mieście organizacje i stowarzyszenia postanowiła w czwartek na swoim posiedzeniu Jabłonkowska Rada Miejska. Radni przyznali przede wszystkim 4 tys. koron organizacji pszczelarzy, 5 tys. zaś otrzymał Klub Jeździecki „Beskid”.

„Pszczelarze zapewnił nas, że środki te przeznaczą głównie na walkę z niebezpieczną chorobą pszczół znaną pod nazwą „Varroasis”, która dotarła ostatnio również na Podbeskidzie, oraz na odnowę rójów pszczelich” - poinformował redaktora wiceburmistrz Stanisław Jakus. „Mając zaś swoją siedzibę w Szycie „Beskid” działa bardzo precyzyjnie, skupia wokół siebie coraz więcej młodych ludzi i bardzo dobrze - naszym zdaniem - reprezentuje miasto. Uważamy zatem, że to pomoc jest jak najbardziej na miejscu”.

Rada Miejska postanowiła też przeznaczyć 200 tys. koron z budżetu miasta na poszerzenie sieci wodociągowej w dzielnicy „Pod Bachratą”. Obecnie bowiem wodociąg kończy się przy budynkach polskiej i czeskiej szkoły. Po poszerzeniu sieci mógłby wodociąg zapatrzywać w wodę kolejnych co najmniej sześć domów mieszkalnych. Budowa nowych odcinków wodociągu miałyby ruszyć wiosną 2000 r., chociaż

NA BUDOWĘ MOSTU W PUĐŁOWIE SĄ WRESZCIE PIENIĄDZE

Przez Odrę po rurach

BOGUMIN (h) - Odkąd wielka powódź w 1997 roku zerwała jedyną kładkę łączącą Bogumin-Pudłów z rozciągającymi się na Odrę Antosowicami, mieszkańcy sąsiadujących ze sobą miejscowości nakładają muszą wiele kilometrów drogi, aby dostać się na drugą stronę.

Najbardziej kłopotliwy jest brak mostu dla ludzi z Antosowic i okolicy zatrudnionych w bogumińskich zakładach pracy. Niektórzy nawet, zamiast jeździć do Bogumina przez Ostrawę, pokonują codziennie rzekę co prawda nie wpław ani w brod, ale... po biegnącej z jednego brzegu na drugi rurach gazociągu. Nie trzeba dodawać, że ryzykują zdrowie, a nawet życie. Zarówno oni, jak i oczywiście miasta zdają sobie sprawę z tego, że już najwyższy czas postarać się o porządek mostu.

Na jego budowę Urząd Miejski Bogumina długo jednak nie miał pieniędzy - usuniecie od razu wszystkich szkód wyrażonych przez powódź przerażało możliwości miejskiego budżetu. Dopiero teraz - jak poinformowała „GL” kierowniczka wydziału inwestycji UM, Jitka Ptórkowa - jest nadzieja na rozwiązanie wlokącego się od dwu lat problemu. Miasto odtąd otrzymało kolejne „popowodziowe” dotacje z powiatu, jest więc realna szansa, że budowa mostu nareszcie ruszy. Według wstępnych obliczeń inwestycja miałyby kosztować ok. 9 mln koron. Z tego 60 proc. pokryje dotacja, w 40 proc. miasto musi w budowie partycypować własnymi środkami.

PTM w Internecie

Jak już podawaliśmy, Polskie Towarzystwo Medyczne w Republice Czeskiej od około dwu lat publikowało w Internecie aktualne informacje na temat swej działalności. W tym celu korzystało jednak ze strony, jaką zamieścił w tym medium zarząd Federacji Polskich Organizacji Medycznych na Obczyźnie.

Natomiast od połowy sierpnia br. nasze PTM ma już w Internecie własną stronę. Można ją znaleźć pod adresem: <http://web.telecom.czech-ptm>. Redagowaniem tego elektronicznego biuletynu podjął się dr Józef Słowik. (s)

Tydzień z horoskopem ♦ 21 - 27 sierpnia 1999

Życzenia przyjmują:

- 21 sierpnia (sobota) - Filipina, Joanna, Kazimiera, Fidelis, Franciszek, Pius;
- 22 sierpnia (niedziela) - Maria, Regina, Cezary, Fabrycy, Tymoteusz, Zygryfy;
- 23 sierpnia (poniedziałek) - Róża, Apolinary, Filip, Ireneusz, Wiktor, Zacheusz;
- 24 sierpnia (wtorek) - Malina, Bartłomiej, Bartosz, Jerzy;
- 25 sierpnia (środa) - Elwira, Lucylla, Luiza, Patrycja, Józef, Ludwik, Namysław;
- 26 sierpnia (czwartek) - Maria, Natalia, Sabina, Sandra, Ireneusz, Konstanty, Wiktor;
- 27 sierpnia (piątek) - Agnieszka, Małgorzata, Monika, Cezary, Józef, Teodor.

Horoskop dla urodzonych między 21 - 27 sierpnia

Osoby urodzone w tych dniach to bardzo silne osobowości. Wszelkie trudy znoszą z honorem i podniesioną głową, chociaż nie zawsze spadają na cztery łapy. Są dumne, nie umięją kajać się ani prosić. Wobec znajomych, najbliższych - zawsze życzliwe, gotowe do pomocy. Można na nie liczyć we wszystkich sytuacjach. Nie znoszą chamsstwa, tchórzostwa, plotkarstwa i intriganctwa. W życiu mają ogromne szanse na prawdziwy sukces.



23. 7. - 23. 8. 24. 8. - 23. 9.

W tym tygodniu

Przemysł w tym tygodniu wszystkie sprawy związane z pracą zawodową i postaw sobie nowe, konkretne cele, do których chcesz dążyć. Znajdź koniecznie czas na zbliżenie się do rodziny i bliskich ci osób - ich zrozumienie i życzliwość będą ci bardzo potrzebne. Unikaj kłótni i konfliktów. Kompromis będzie dla ciebie znacznie korzystniejszy. (PAT)

TRZANOWICKI ZBÓR PRZED OBCHODAMI 50-LECIA Z własnej kieszeni

TRZANOWICE (sch) - Dokładnie trzy miesiące, jak tylko pogoda pozwoli, dzień w dzień z wyjątkiem niedziel pracują wierni ze zboru ewangelickiego w Trzanowicach przy remoncie swojej świątyni. Chętnych do roboty nie brakuje, stąd też efektu wspólnego wysiłku zapoczątkowanego pod koniec maja nie sposób przeczytać...

Jak dotąd zapalencom udało się już zarówno odremontować, jak i pomalować dach kościoła wraz z rynnikami, odnowiona została także sala farda. Ponadto na wieży kościelnej od niedawna lśni nowością odrestaurowana tarza zegarowa. Natomiast w ub. tygodniu ruszyły prace koło wejścia do świątyni. Pomyślano jednak nie tylko o odwieczających kościół sprawnych fizycznie,

ale również o poruszających się w wózkach inwalidych. Stąd też w ścianach wybudowano wjazd bezbarierowy.

Według słów ks. seniora Tomasza Tyrlika, wszystkie prace przy remoncie kościoła przeprowadzają parafianie własnymi siłami i za własne pieniądze. A termin ich ukończenia, jak się dowiedzieliśmy, zdaje się nie być przypływowym. Jak nam bowiem zdradził ks. senior, na drugą niedzielę września przypada uroczystość 50-lecia założenia trzanowickiego zboru.

Dodajmy, że na nabożeństwo w niedzielę przychodzi tutaj ok. 200 osób, zaś administratorem zboru jest młody pastor ks. Jan Dróżd.

■ Z POLSKI

Prezydenci Polski i Słowacji Aleksander Kwaśniewski i Rudolf Schuster - objeli patrol nad wschodnią przygraniczną między oba kraje oraz nad wspólnymi przedsiębiorstwami małych i średnich przedsiębiorstw.

W piątek wieczorem w Sopocie rozpoczął się 36. festiwal piosenki. W tym roku nie ma konkursu o Nagrodę Burztynowego Słowika.

Prezydent Aleksander Kwaśniewski podpisał ustawę o awansach kombatanów - żołnierzy walczących o wolność i niepodległość Polski w czasie II wojny światowej i w okresie powojennym.

Siedem grobów z początku XIV wieku, prawdopodobnie templarskich lub joannitów, odkryto w okolicach Białki koło Chojny (zachodniopomorski). Templariusze znaleźli się na Dalejnym Śląsku w latach 1220 - 1226, a na Pomorzu Zachodnim osiedlili się w 1234 roku. Na początku XIV wieku zakon uległ likwidacji. Posiadłości templariuszy przejęli joannici.

Prokuratura Okręgowa w Wiesławie umorzyła prowadzone od 22 miesięcy tajne śledztwo w sprawie inwigilacji partii politycznych, uznając, że działani funkcjonariuszy Urzędu Ochrony Państwa prowadzone wobec partii politycznych nie były przestępstwem, a miałyby dynamiczny charakter „uchybienie służbowe”.

Świętne zachowały pięćdziesiąt leonitów - jedno z najstarszych dzieł ludzkich z epoki kamienia - znaleziono w Owsiszczach (śląskie). Jest to drugi pięćdziesiąt kultury schyłkowej leonitów w Polsce.

Reżim pałkowników

Dokończycie ze str. 1

przejdziowych postanowieniach, niezbędnych do utrzymania i ochrony porządku publicznego. Tzw. ustawę pałkarską, zgodną z którą wówczas było stosować wobec zatrzymanych 21-dniowy areszt, przyspieszony tryb postępowania karnego, wyrokować wyższe kary czy rugować opornych z pracy i studiów, podpisali nie tak dawno opiewani jako „ludzie Praskiej Wiosny” - Alexander Dubček, Oldřich Černík i Ludvík Svoboda.

W następnych latach masowych, ulicznych protestów w rocznicę 21 sierpnia nie było, niemniej w silach Bezpieczeństwa Publicznego obowiązywał w okolicach tej daty stan pogotowia.

Pierwszy duży odruh protestu miał miejsce dopiero w 1988 roku. W rok później uczestniczyli w praktycznej demonstracji również członkowie polskiej „Solidarności”, węgierskiego Związku

Młodych Demokratów i włoskiej partii radykałów. Demonstracje udało się na pedzić - 320 obywateli ówczesnej CSRS oraz 56 Polaków, Węgrów i Włochów trafiło do aresztu.

Moralnym wsparciem dla demonstrantów były wówczas na pewno wcześniejse przeprosiny Sejmu Rzeczypospolitej. W swej uchwałie z 17 sierpnia 1989 r. potępił on winę cesarstwa wojsk Układu Warszawskiego i Czechosłowacji jako pogwałcenia międzynarodowego prawa narodu do samostanowienia. Poprzednio sejmowa uchwała podobne oświadczenie już z 11 sierpnia polskiego Senatu. W kilka dni względnie półtora miesiąca później dołączyli do Polaków władze Węgier - zdane w sobie czechosłowackie organ państwowe i partyjne skwitowały węgierskie i polskie stanowisko jako wercanie się w „nie swoje” sprawy. Do listopada pozostali już tylko dwa państwa (dłb)

FIRMA PORT.T

oferuje do wynajęcia
■ pomieszczenie do zagospodarowania na pierwszym piętrze budynku firmy PR market w Trzyńcu nad sklepem meblowym
□ atrakcyjne położenie
□ ogólna powierzchnia 80 m²
Zgłoszenia do 3. 9. 1999
Informacje pod nr. tel.: 0659/20479, 323254, 323255.

FIRMA PORT.T

oferuje do wynajęcia
■ pomieszczenie do zagospodarowania na pierwszym piętrze budynku firmy PR market w Trzyńcu-Starym Mieście
□ atrakcyjne położenie
□ ogólna powierzchnia 2 x 10,5 m²
Zgłoszenia do 3. 9. 1999
Informacje pod nr. tel.: 0659/20479, 323254, 323255.

JULIUSZ SŁOWACKI, POETA PRZEZ WSPÓŁCZESNYCH NIEDOCENIANY

„Roje, śnię, tworzę harfy używam lub bicza i to jest moja poetyczna droga”

mówił o swojej twórczości Juliusz Słowacki, którego 190. rocznicę urodzin i 150-lecie zgonu obchodzimy w tym roku. Z tej też okazji w warszawskim Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza prezentowana jest wystawa pt. „Juliusz Słowacki-Beniowski” wg scenariusza Jolanty Pol i oprawy plastycznej Dariusza Kunowskiego.

Czemu „Beniowski”? Zapłatyby niejedną nawet wzmianczony w dzieje literatury polskiej. Czy to z powodu awanturnych dzieł Maurycego Augusta Beniowskiego podających siebie za bratniego? Z powodu barwności opisów podróży i ekapad jego życia opublikowanych w „Pamiętniku” wydanym w 1791 r. w Paryżu, który do pewnego stopnia miał wpływ na kształtowanie się opinii europejskiej pierwszej połowy XIX wieku na temat samych Polaków? Opinii odmiennej nieco od nadwiślańskich obrazów nieustannej walki niepodległościowej toczącej na polu bitwy i w mroczach lochów. Dodajmy tu, że sam Beniowski urodzony w słowackiej wiosce był poddany Królestwa Węgierskiego - a więc Polakiem nie był.

„Wybór na »Beniowskiego« padł z innej przyczyny” - powiedział „GL” Piotr Prasuta, asystent wystawy. „»Beniowski« to jedyna w swoim rodzaju kwintesencja dorobku literackiego Wieszcza, gdzie fabuła jest tylko pretekstem. Pisany w 1840 roku poemat dygresyjny stanowi swoistą autoprezentację twórcy »Balladyny«. Niezapłiwie była to także odpowiedź na wizję Polski przedstawionej w »Panu Tadeuszu«, antidotum romantycznej sielanki. Strofy »Beniowskiego« nie są pozbowione autonomii, prezentują fragmenty poematów, idee twórcy niezbyt rozchwytywanych przez czytelników dzieł - Słowacki większość swych prac publikował własnym sumptem. Można by rzec, iż Wieszcza nie »zapalał się« na czasy salonu petersburskiego, w których przed powstaniem dekabrystów tak brylował Adam Mickiewicz. Słowacki lwem salonowym nie był i nie przekazywano go sobie z rączki do rączki jako maszyny do składania rymów, atrakcji wieczoru. Po uzyskaniu stopnia kandydata praw na Wydziale Nauk Moralnych i Politycznych na Uniwersytecie w Wilnie przeniósł się do Warszawy. Początkowo zarabiał na siebie, pracując w kancelarii prawniczej w Komisji Rządowej Przychodów Skarbu w warszawskim ratuszu przy placu Bankowym. Jak wielokrotnie wspominał, udręczenie kosztownie go muciło. Dodać ciekawszemu za to było życie kulturalne miasta nad Wisłą. Słowacki kochał teatr, operę, operetkę, ale nade wszystko uwielbiał cyrk, zwłaszcza wiośki. Interesował się nurtami intelektualnymi, zaprzyjaźnił się z elitą kulturalną Stefanem Witwickim, Maurycym Mochnickim, Bohdanem Żalankim i daleko mu było do stereotypu znużonego saloniarza dandysa ukradkiem ziewającego w przerwie między przeroszonymi herbatkami.

W jego sytuacji „rynkowa” znacznie pogorszył wybuch i upadek powstania listopadowego - noc



TEN DRUGI?

paskiewiczowska. W styczniu 1831 r. po rezygnacji z państwowej posady przechodzi do powstańczego biura dyplomatycznego ks. Adama Czartoryskiego, by z wiosną ruszyć przez Wrocław, Dreżno, Paryż do Londynu z misją pertraktacyjną prawdopodobnie w celu zdobycia funduszy i zakupienia broni dla powstańców. Powstanie upadło - on osiedla się w Paryżu. Nie pozostaje na marginesie wielkiej emigracji, niekończących się dyskusji, co by było, gdyby. Jego »Beniowski« staje się kłosem wietkniętym w rozdysputowanych Polonusów. I reakcje na ten utwór spotyka bardziej niż mocne...

Beniowski to nie tylko obrachunek z przeszłością Polski, to rozrachunek z własnym życiem. Pierwszą gorącą, niezatartą i niespełnioną miłością, o której pisał...

*„Twoj czar nade mną trwa. - O ileż razy
Na ślatach i nad morzami bez końca
W oczach twój obraz, w uszach twe wyrazy,
A miłość twój miałem na kształt słotka
W pamięci mojej. - Anioł twój bez skazy
Na maich piersiach spał - a liza gorąca
Nigdy mi jasnych skrzydeł nie spłamiła:
Twa dusza poznana to - i przychodziła”*

Pieśń IV

...do Ludwiki córki Jędrzeja Śniadeckiego profesora Uniwersytetu Wileńskiego, przyjaciela rodziny Słowackich. W czasach młodzieńczych Juliusz często był w Jaszczach - dworze Śniadeckich. Ludwika, sporo starsza od Juliusza, traktowała go troszczyk z dystansem, zdając sobie sprawę, że miłokos jest w niej zakochany po uszy. Było to uczucie tak wielkie, że nie potrzebowało słów. Młodzi odbywali długie spacerunki po ogrodzie. On

patrzył jej głęboko w oczy i wzdychał. Od czasu do czasu padało „Julciu” - „Ludwiko” - a cisza mówiła za nich. Happy-endu nie było...

Prawdopodobnie ta pierwsza nieudana próba nawiązania związku dwójka serc rzutowała na całe dorosłe życie poety. Fakt jest, że następne związki (z Julką Michalską z Wierchówki, Aleksandrą Moszczeńską, z którą już, już miał wstać na ślubny kobierzec, z Joanną Bobrową, którą... żywym uczuciem darzył aż do grobowej deski) nie były zbyt udane. Zaś jedynym i prawdziwie czystym uczuciem, na którym opierał się do końca swoich dni, była miłość do matki - Salomei. Do niej pisał wzruszające, najczulsze listy...

Salomea z Januszewskich Słowacka Bécú była, jak na owe czasy, postacią nietuzinkową, czytana i prowadząca dom otwarty, w którym również i wprowadzony przed 1822 r. przez nie mniej romantycznego ducha Antoniego Edwarda Odyńca Adam Mickiewicz częstym był gościem. Podczas gdy Adam-poeta romantyczny zajął się ciastami, popisywał się rymowaniami i mile gawędził z panem Bécú, z kanapy śledziła go para oczu 13-letniego Julka. Juliusz Słowacki nigdy nie darował wielkiemu Adamowi szkaradnej obmowy swego ojczyma Augusta Ludwika Bécú, jaka zbrzmiała w strofach III części „Dziadów”. W swoim dziele Mickiewicz przedstawił Augusta Ludwika Bécú jako Judasza, który sprzedawał patriotyczną młodzież wileńską carskiej policji. W zamian otrzymał pieniądze i karę boską - został ranny piorunem. Grom ściągający na niego nowościckie judaszowe srebrenki...

W czasie powstawania III części „Dziadów” August Bécú już nie żył, więc nie w niego obmowa była skierowana, tylko w rodzinę Słowackich-Bécú - czyli w Salomeę i Juliusza Słowackiego. Tak to dla rymu zdarzyło się Adamowi zaprzedać znajomości. Może był mu już niepotrzebny?

W rzeczywistości profesor August Bécú był Francuzem i sprawę narodową w Imperium Rosyjskim obchodził go tyle, co zeszłoroczny śnieg. Sam o zaprzyjaniach monarchistycznych, przyjął pracę profesora medycyny na uniwersytecie, co stało się jego czelem. W czasie procesu młodzieży filareckiej zachował neutralność. Nie opowiedział się po stronie młodzieży i ocalił swoją pozycję w pracy na całych 12 dni, po których rzeczywiście został rażony gromem. Jednak do Judasza było mu daleko...

Nic też dziwnego, że po przeczytaniu III części „Dziadów” Słowacki chciał wyzwać Mickiewicza na pojedynek. Ale Julek dał sobie wytłumaczyć...

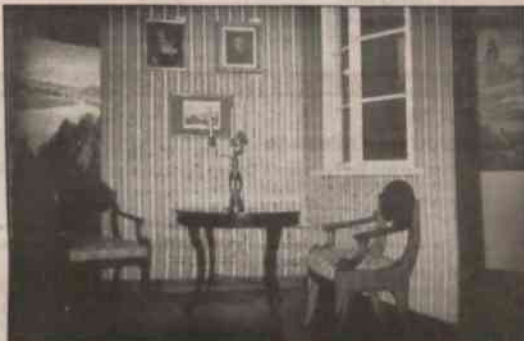
To w aspekcie osobistym. W literackim jednak prowadził ścisły dialog z twórczością wielkiego Adama, Mickiewiczowskiej „Konrad Wallenrod” ma swój odzew w „Kordianie” czy „Lambro”, Litwinka „Grażyna” w ubogiej „Balladynie”, wreszcie sam „Beniowski” będący twórczą polemiką z „Panem Tadeuszem”, wprawdzie eposem narodowym, ale de facto bajką „ku pokrzepieniu serc”. W kunszcie warsztatowym nie ustępujący trzynastoletniemu, gdyż Słowacki napisał go oktawą, gdzie każda zwrotka kończy się dwuwiersową pointą. W zszczęciu wersach zostaje mało miejsca na

opisy maceczników i gry na rogu. Wyciągnięcie konkluzji rzeczywiście wymagało, by „język gietki powiedział wszystko, co pomyśli głowa”.

A propos pamiętliwości, Juliusz Słowacki długo nie mógł zapomnieć uwagi, jaką uczynił Mickiewicz, charakteryzując twórczość autora „Balladyny”. Powiedział, iż jest to „Świątynia pięknym kształtem stawiona, ale bez Boga”...

Zreszta między Wieszcami nigdy nie zapanała harmonia. Raczej była to nieustanna licytacja. Współcześni obwiniają o ten stan rzeczy otczenie Mickiewicza, zwłaszcza krytyka literackiego Młodej Polski Stanisława Ropeliewskiego (z którym notabene Słowacki nieomal się pojedynkował 15 czerwca 1841 r.). Wzajemna niechęć narastała w czasie pracy nad „Panem Tadeuszem” i tworzenia mitu nowogródzkiego „gryka i miodem pachnącej”. Rajska aureole kraju lat dziecinnych rozlać grupa ziomków skupiona dookoła Adama Mickiewicza. Traf chciał, że skutecznie odmłotłogować ten ideał mógł Juliusz Słowacki, był mieszkaniec Krzemieńca nad Ikwą. Litwini byli zaś... zaściankowi. A Słowacki nie był ich Mickiewiczem! Ot, i cała prada.

Choć do naszych czasów nie zachował się skrawek korespondencji między wieszczami, to wiadomo, że wrogami nie byli. Sami spotykali się kilkakrotnie. Ze źródeł wiemy na pewno to, że 7 sierpnia 1832 r. spotkali się w Paryżu na bankiecie na cześć bohatera bitwy pod Stoczkiem generała Józefa Dwernickiego, w rok później natrafili na siebie w Genewie 25 grudnia 1840 roku u Eustachego Januszewicza podczas wieczoru z okazji inauguracji przez Mickiewicza wykładów na College de France, wtedy to Adam i Juliusz improwizowali. Kolejne spotkanie przypadło na 14 września 1842 r., kiedy to i jeden, i drugi był pod wrażeniem Koła Sprawy Bożej Andrzeja Towiańskiego



▲ Tak wygląda zrekonstruowany na wystawie salon literacki Salomei Słowackiej-Bécú. Na tych fotelach przesiadywał tak Juliusz Słowacki, jak i Adam Mickiewicz. Oryginalne antyki długie lata przelatywały w magazynie Muzeum Narodowego w Poznaniu. Cóż, miniony reżim nie sprzyjał eksponowaniu kultury Kresów...

Fot.: M. RADŁOWSKA-OBRSUNIK



▲ August Ludwik Bécú - ojczym Słowackiego ◆ Salomea z Januszewskich Słowacka-Bécú - matka Juliusza

JAK OCENIĆ STAN ŚRODOWISKA?

Jest wiele sposobów poszukiwania i znalezienia odpowiedzi na pytania o stan naszego środowiska. Niektóre zwierzęta, jak choćby raki czy bocalny, reagują na zanieczyszczenia swoich siedlak i żerowisk po prostu zamianowaniem ich na inne, o ile to tylko możliwe.

Rodliny mają o wiele mniejsze możliwości przystosowania się do trudnych warunków, nie mogą zmienić miejsc, w których rosną. I - jak to dawno stwierdzono, a każdy z nas może w wielu rejonach kraju zobaczyć - „drzewa umiennie stoją”.

Są jednak drzewa, które mogą na pomoc ocenić stan środowiska, udowodnić, czym i w jakim stopniu jest ono zanieczyszczone. Jednym z takich „roślinnych termometrów” jest pospolita w naszym przyrodzie sosna i jej kora. Od ponad 30 lat badanie kory pozwala stwier-

dzić, czy otaczające nas powietrze jest zdrowe, czy nas szkodzi, jakie substancje nam zagrażają w znacznym stopniu i na dużych obszarach.

Zeby się o tym przekonać, należy po prostu wziąć kawałki kory z sosen rosnących na jakimś terenie, dobrze je zmielić

lizie chemicznej w celu określenia jego kwasowości, a także działania prądu elektrycznego, by sprawdzić przewodnictwo elektrolityczne.

Dotychczas takie proste badania wykonywano w miejscach najbardziej zagrożonych skażeniem powietrza związkami siarki. Dlaczego są takie groźne? Siarczany rozpuszczają się w wodzie, sąd biorą się np. kwadnie deszcze o zabójczym wpływie na rośliny, zatrzymując tereny uprawne, zakwaszając wodę w rzekach i jeziorach.

Podobne badania przeprowadzono np. na Podhalu, gdzie nadmiar ruchu samochodowego owocuje wiskaniem się trujących substancji ze spalin w doliny

tatrzańskie od strony Zakopanego i podduża do miasto w dni bezwietrzne. Widać to dobrze ze szczytu Gubalówki, a także z innych szczytów, choćby z Giewontu.

Metoda badania zanieczyszczeń i wykrywania substancji, które obniżają

go systemu monitoringu. Składa się on z 42 stacji pomiarowych w Niemczech, Czechach i Polsce.

Jest też wiele regionalnych i lokalnych systemów obserwacji skażeń powietrza, wody, lasów, terenów rolniczych, zarządzanych przez Inspekcję Ochrony Środowiska. Na Śląsku skład powietrza analizowany jest przez zestawy aparatury analitycznej. W razie znacznego skażenia, wystąpienia tzw. smogu (co najczęściej występuje w aglomeracji śląskiej), jest możliwość okresowego wstrzymania ruchu drogowego. Na szczęście nie było takiej konieczności, choć takie zapewnienie nie wszystkich przekonuje.

Brak konsekwencji w chronieniu się przed skażeniem powietrza powoduje niedostrzegalne (początkowo!) szkody w naszym organizmie i całkiem dobrze widoczne szkody w przyrodzie. (PAI)

M. RADŁOWSKA-OBRSUNIK

Wiedza z ... kory sosnowej

■ GŁOSIK ■ GŁOSIK ■ GŁOSIK ■ GŁOSIK ■

Niebawem koniec wakacji...

...półki jednak trwają, wykorzystaj czas jak najlepiej. Przede wszystkim przygotuj sobie wszystko, co będzie potrzebne na uroczystość rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Sukienkę upierz i wyprasuj, wyciść obuwie itp. Słowem, wszystko powinno być przygotowane dokładnie, by móc wyruszyć do szkoły bez śpiechu i zdenerwowania. Jeśli masz młodsze rodzeństwo, zróbcie przygotowania razem z przyszłym pierwszoklasistą.

Nie zapominaj także o zabawach na świeżym powietrzu, a jeśli tylko pogoda dopisze. Przedstawimy dziś kilka gier, które można realizować zarówno w ogrodzie, na łące czy nad wodą, jak i w pokoju w razie niepogody.

Jeśli zejdzie się kilkoro kolegów i koleżanek, zorganizuj

Konkurs ponuraków

Na początku wybieramy „wesółka”, reszta towarzystwa siada w rzędzie lub półkolu. „Wesołek” staje naprzeciwko i stara się wszystkich po kolei roześmiać, robiąc różne zabawne ruchy i miny. Ten, kto ani razu się nie uśmiechnie, wygrywa i zostaje kolejnym „wesółkiem”.

Dziesięć kamyków

Potrzebne będą dwie kostki do gry. Na początku zabawy każdy

uczestnik weźmie sobie dziesięć kamyków (lub bierek z jakiejś gry planszowej). Gracze rzucają kolejno oboma kostkami, osoba, która padną - sliacza się. Ten, kto w danym kole rzucił najwięcej, da jeden kamyk temu, kto rzucił najmniej. Gra toczy się dotąd, aż ktoś pozbędzie się wszystkich kamyków i tym samym zwycięży.

Gdy spotkasz się z jednym tylko kolegą czy koleżanką, zagracie niewątpliwie w tradycyjne gry planszowe, takie jak „halma”, „człowieku nie irytuj się”, „mlynek” itp. Może się jednak zdarzyć, że zostaniesz sam (sama) w domu. Wtedy udaj się do biblioteki po dobrą książkę, albo

Pobaw się z Głosikiem

Zagadkowe pytanki

14 ? 8 ? 11 ? 4 = 15
16 ? 4 ? 4 ? 4 ? 4 = 13
7 ? 8 ? 9 ? 7 = 1

Zamiast pytanków wstaw znaki +, -, ·, : x, tak by otrzymać wyniki 15, 13 i 1.

„Astronomiczny” przykład

**** x 327

4998

W tym zadaniu matematycznym większość liczb zastąpiłymi gwiazdkami. Logicznie myśląc, można go jednak łatwo rozwiązać.

Podziel muszelki

Hania przywołała z wakacji nad morzem muszelki i postanowiła podzielić je pomiędzy sześć koleżanek (wystarczy połączyć trzy pary liczb na obwodzie prostokąta. Które?).

Pomóż sobie dziś główkę, a za tydzień sprawdzisz, czy umiesz logicznie myśleć.



LEKTURA Z PRZYMRUŻENIEM OKA (140)

Z. OLECH

Graj, Cyganie... czyli Dziewczyna znad Olzy

- Więcej mów, Vero! Może wreszcie odetchniesz z ulgą, gdy pozbędziesz się tego ciężaru z serca.

Wypowiadając ostatnie słowa, ksiądz spojrział podejrzliwie na córkę. Vero jednak wytrzymała do jego spojrzenia. Wreszcie po chwili namysłu zaczął drżącym nieco i wzruszonym głosem:

- Wiesz o tym, ojczu, że moja siostra Joanna była moją pokojówką, bowiem nie zdawała sobie absolutnie z tego sprawy, że jest ze mną spokrewniona. Uważam jej bezgranicznie i przyjaźniłam się z nią nawet.

- Była zresztą godna zaufania, moje dziecko! - wrócił wzruszony ksiądz Ksawery.

Ironiczny uśmiešek wykrzywił w tej chwili usta pięknej księżny.

- Ach, i ja gotowa byłam przysiąc, że Joannę - ciągnęła dalej piękna medianka. - Okazuje się jednak, ojczu, że istnieją twarze anielskie, które nie myślą. Wyobraź sobie, że posiadam dowody w rękach, iż Joanna nie była taką, za jaką uchodziła.

- Zastanów się nad tym, co mówisz, moje dziecko - zawołał ksiądz prawniczy. - Sprawiasz mi dotkliwy ból tymi słowami!

- To pozwól mi dalej milczeć, ojczu! - wyszeptwała Vero, podnosząc się i kierując ku drzwiom. - Będę dalej cierpiała, przyjmując winę czyjaś na swe barki.

- Zostań! - zawołał ksiądz Ksawery rozkazująco. - Mów dalej. Choć wystraszysz wszystko, choćby mi serce miało pęknąć.

Stary ksiądz zajął miejsce w fotelu przy biurku. Ksiądz Jerzy stanął w jego boku i położył mu uspokajająco dłoń na ramieniu.

W odległości jakichś pięciu kroków od ojca stała wyprostowana księżna Vero.

ROZDZIAŁ 77

Wygnanie

- Ojczu drogi, zaczęła znowu księżna po chwili - i ja gotowa byłam swierzy w niewinność Joanny, ale któregoś dnia przekonałam się, że nosiła na twarzy tylko maskę, bowiem w szkatułce jej znalazłam list, który nie do niej był adresowany, tylko do mnie. Zdziwiłam się, dlaczego Joanna listu tego mi nie oddała? Jaki interes miała w tym, żeby go u siebie zachować? Wyjechała list z koperty, przeczytałam go i przeraziłam się, mój drogi ojczu, bowiem list ten pisał niejaki Marco Eingar, zapraszając ją na nowe spotkanie. Prosił ją, aby przyszła do jego mieszkania, twierdząc, że nie może zapomnieć imię, księżniczki, Vero, córki księcia Larischa, której wizja zawsze mu stoi przed oczami.

- Możesz sobie wyobrazić, ojczu, jak się czułam, przeczytawszy treść tego listu. Nigdy żadnego Marco Eingara na oczy nie widziałam. Nigdy nie podnosiłam mu nawet ręki. Czyż ten człowiek oszalał, że odmielał się wyznawać mi swą miłość?

- I wówczas zrodziło się w mej duszy podejrzenie. Postanowiłam zgłębić tajemnicę i dotrzeć do jej samego dna. Włożyłam list na powrót do szkatułki i cofnęłam się do swoich apartamentów, aby Joanna nie mogła niczego podziurkować. Zaczęłam się dowiadywać, kim był ów Marco Eingar. Poiformowanie mnie, że był to jeździec cyrkowy, który w cyrku święcił triumfy, a przy tym ze względu na swą urodę, cieszył się niezwykłym powodzeniem u wszystkich kobiet i dziewcząt w całym Darkowie.

- Teraz zrozumiałam wszystko dokładnie: Joanna musiała być zakochana w cyrkowcu, ale skąd ten człowiek mógł wpadł na pomysł, że to ja jestem mu zainteresowana? Rozwiązanie tej zagadki nie długo dało na siebie czekać. Ledwo z następnymi wieczorami przesłałam dość wcześniej do mojej sypialni i zwołałam Joannę. Nie rozebrałam się jednak i nie położyłam do łóżka, tylko po godzinie jakiegoś cichaczem skierowałam się w stronę pokoju Joanny. Przechodząc w drzwiach mogłam obserwować każdy jej ruch. Ku memu wielkiemu zdziwieniu dostrzegłam, że Joanna ubiera się do wyjścia. Jednakże nie nosiła na sobie swojej sukni, tylko jedną z moich, na nią zaś narzuciła mój płaszcz i włożyła mój kapelusz. Po chwili niepostrzeżenie wyszła z palacu i wróciła dopiero nazajutrz o świcie.

- Okropnie! - jęknął ksiądz Ksawery. - Vero, zeznaniem swoim raniłaś mi serce. Muszę jednak dowiedzieć się reszty. Jakiś straszny, gdy się człowiek takich rzeczy dowiaduje o zmarłym. Mów dalej, moja córko!

- Aż wreszcie nadszedł czas, kiedy Joanna nie mogła już przede mną dłużej tego ukrywać - opowiadała dalej Vero drżącym głosem, choć na twarzy jej pojawił się nieznaczny uśmiešek. - Przyszła wtedy do mnie, padła na kolana i wyznała, że wkrótce zostanie matką. Miałam wtedy prawo odrzucić ją i rozkazać, aby natychmiast opuściła pałac. Ale widział, ojczu, daryłam jej jakiejś tajemniczą sympatię i żał mi było tej dziewczyny. Może już serce moje pracowało, że nie jest ona zwykłą służącą. Odrzucałam więc dla niej współczucie i poczęłam zastanawiać się nad jej losem.

Księżciu Ksaweremu trzy nabiegły do oczu.

- Moje dobre, szlachetne dziecko - wyszeptał, patrząc z czułością na Vero. - „Pragnę ci pomóc, Joanno”, - opowiadała Vero, - „muszę pozostać przy tobie, skoro powiedziałaś mi całą prawdę. Wyznaj szczerze, czy ojcem twojego dziecka jest cyrkowiec, Marco Eingar?”

- „Tak, to on!” wyszeptwała Joanna. - „Ale skąd pani o tym wie, księżniczko?”

- „O, wiem jeszcze więcej, Joanno. Wiem, że nie występowałaś pod swoim nazwiskiem, tylko podsyzywałaś się pod moje”.

- „Jestem zgubiona”, zaszlochła Joanna i padła mi do nóg. „Proszę miś litość nade mną, księżniczko, niech miś pani nie wtrąca do wieźnia! Kary wiście ciężko zgrzeszyłam i zawiniłam wobec pani, która tylko wiele dobrego zrobiła dla mnie w życiu”.

- Podniosłam szlochającą z ziemi, posadziłam ją przy sobie na kanapie i prosiłam, aby powiedziała mi całą prawdę. Tylko pod takim warunkiem przyrzekałam jej swą pomoc.

- Wówczas Joanna wyznała mi, że podsyzywałać się pod moje nazwisko, chciała zdobyć uczucie Marco Eingara. Poszła kiedyś do cyrku i tam wyznała tego pięknego mężczyźnie. Zakochała się w nim od pierwszego wejrzenia i postanowiła go za wszelką cenę zdobyć. Wiedziała jednak, że Marco Eingar nie jest taki łatwy do zdobycia, więc postanowiła wziąć się na sposób. Cóż uczyniła nieszczerliwa? Oto w moim imieniu napisała do niego i nazaczyla mu spotkanie.

- Zrozumiałe, że przyszedł! Romanz z księżniczką imponował temu cyrkowcowi. Nie wiedział, że zamiast księżniczki, trzyma w swych objęciach tylko jej pokojówkę.

- Doryć, moja córko - wybuchnął ksiądz Ksawery. - już doryć! Wiedziałem Ty dziewczyna była tak otumaniona swoją miłością, że nie liczyła się wówczas z niczym. Nie potępiaj jej, skoro już nie żyje.

☆ GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA ☆ GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA ☆

Ewunia i Danka w Papierowym Królestwie

Kochany Głosiku! Przesyłamy Ci pozdrowienia z Bratysławy. Są tu dwie ładne wystawy: „Papierowe królestwo” i „Lalka roku 1999”. Bardzo nam się podobały i dlatego przesyłamy Ci zdjęcia.

Ewa Wratna (lat 7) i Danka (lat 6) z Karwiny-Mizerowa

Dziękujemy siostrzyczkom za list i widokówkę (nadezda wczesniej!), a także za zdjęcia, które zrobił dziadek dziewczynek, Stanisław Holczak.

Jezozwierz i jego sublokatorzy

Kochany Głosiku i Ludmiłko! Podczas wakacji byliśmy w ZOO w Ostrawie. Żyją tam najróżniejsze zwierzęta: nosorożce, tyrały, małpy, niedźwiedzie, lwy, tygrysy, jelenie i przeróżne ptaki. W ZOO znajduje się

kąciak dziecięcy, autodrom, bufety, mnóstwo ścieżek i pawilonów. W jeziorach pływały ryby i kiedy wrzucano im kawałek chleba, wyglądało to, jakby woda się zagotowywała - tyle rybek się tam zagromadziło. Najbardziej podobały mi się potężne jelenie, zabawne szopy, śnieżne pantery, tygrysy sumatrańskie, rysie i ... szuczurki w wybiegu jeżozwierza. Były bardzo mądre, bo brały kawałki chleba i przenosiły je przez ogrodzenie do swych nerek.

W ZOO było fajnie. Pozdrawia Adam Vitoš, Karwina-Graniec

Rubrykę przygotowała: IRENA STONAWSKA



☆ GŁOSIK I LUDMIŁA ☆ GŁOSIK I LUDMIŁA ☆ GŁOSIK I LUDMIŁA ☆

Hej, Ludmiłko! Głosiku! Czy mogę z wami zagrać?

A ja myślałam, że gracie w „Człowieku, nie irytuj się”



Nie przeszkadzaj, Ernestynko!



Milcz, Ernestynko!

NASZ ADRES: Redakcja „Głosu Ludu”, P.O.Box 29, Novinářská 3, 709 29 Ostrava 1. UWAGA! Pisząc do nas, nie zapomnij podać swego adresu i napisać, ile masz lat!

POD KONIEC UBIEGŁEGO ROKU INTERESUJĄCĄ PODRÓŻ DO ARGENTYNY ODBYLI PAŃSTWO KAROL I HALINA KLIMSZOWIE Z ŻYWCIE

Ayer e Hoy, czyli wczoraj i dziś Argentyny (3)

Trasa następnej naszej wycieczki w Argentynie wynika niejaką z zastanej sytuacji: Młodsza z córek pana Karola Klimszy, Danka Minetti, mieszka w prowincji Mendoza w podnóżu And. Tym razem czeka nas do przebycia około 1200 km w jedną stronę. Znowy wyjadamy wieczorem, by o ósmej rano być na miejscu. Droga prowadzi przez Pampę. Wyjazd z Buenos Aires trwa ponad godzinę. Wreszcie wjeżdżamy na most. Dookoła równina usiana krzakami, krzewami i kepkami suchej trawy, uprzykrzając tylko pojawiają się drzewa. To sucha (po hiszp. monte) Pampa. Brak wody to rzeczywiście duży problem prawie całego kraju. Pasma górskie Kordyliery Patagońskie zatrzymuje wilgotny, który niosą wiatry wiejące z Oceanu Spokojnego. Po stronie chilijskiej wegetacja jest bujniejsza, niższe partie gór są zielone. Po stronie argentyńskiej woda przynosiła nieliczne rzekiasilane z lodowców górskich, które w pewnym miejscu zanikają wyczerpane z życiodajnej cieczy. Po drodze widzieliśmy koryta rzek zupełnie suche. Woda w nich pojawia się tylko po wielkiej ulewie. Masy wody spływające z gór niedługo znikną.

Naszemu przyjazdowi do kuzynki towarzyszyła taka burza. Na płaskiej jak stół równinie błyskawice było widzieć z bardzo daleka. Wkrótce ogarnęły całe niebo nad nami. Biegami przebyliśmy drogę do samochodu i do domu, lecz i tak byliśmy przemoknięci do suchej nitki. Nasi gospodarze po powitaniu wytłumaczyli nam, jak bardzo potrzebny jest deszcz. Przed naszym przyjazdem nie padało to cztery miesiące. Lecz taka gwałtowna ulewa oznacza też niebezpieczeństwo. Na otoczonych polach ziemi krowy są przede wszystkim sadownictwo, a także planacje winorośli, oliwek, moreli, jabłek, śliwek. Burzy z gwałtownymi wyładowaniami atmosferycznymi towarzyszy często grad (nawet o średnicy 10 cm). Jest to tragedia dla plantatorów. Dlatego próbuje się różnych sposobów, by deszcz spadł w postaci płynnej. Ponieważ burza trwała aż do wieczora, przez cały dzień mogliśmy słyszeć odgłosy... strzelania. To do chmur burzowych strzelano z armatek sprężonym gazem. Przez radio bez przerwy nadawano komunikaty o stanie burzy, która tym ra-

zem na szczęście nie wyrządziła większych szkód. Przez następne dni słońce znowu porządnie przygrzewało, sieć kanałów nawadniających przynosiła ożywczą wodę i poita każde drzewko, krzak czy kwiat.

Skorzystaliśmy na tym również pszczołki, których ma kuzynka Danka ponad 500 roi. W głowie się nie mieści, że przy takiej ilości przczół można jeszcze pracować zawodowo. Jednak małżeństwo Minetti - Wincenty i Diana (bo tak tu Dankę nazywają) - są zatrudnieni, a pszczelarstwo to tylko ich hobby. W sezonie wynajmują jednego lub dwóch pomocników i razem z synem wszyscy zbierają plony. Rocznie wynoszą one 14-15 ton miodu. Więcej jednak aniżeli produkcja miodu satysfakcjonuje właścicieli hodowla matek. Hoduje je na potrzeby własne i na sprzedaż. Ostatnio pozyskała ich ponad 300. Sadownictwo i pszczelarstwo współistnieją tutaj w zgodnej symbiozie.

Kuzynka zafundowała nam wycieczkę do kanionu rzeki Atuel w przednich Andach, a także do Mendozy i w wysokie Andy. Na poziomie Mendozy szczyty And są najwyższe. Mogliśmy więc podziwiać zaśnieżony wierzchołek Aconcaguy, który mierzy 6960 m i jest najwyższym szczytem Andów Argentyńskich. Góry i przyroda tutaj robią nieopisane wrażenie. Przyroda jest pierwotna i nieskażona, widok olbrzymich masywów górskich sprawia, że człowiek czuje się przy nich małą kuleczką. Chociaż z daleka góry wydają się bez oznak życia, bliższy kontakt pozwala zauważyć różnorodność flory, która w tych sfałszowanych warunkach żyje i pomnaża się. Właśnie kończył się okres wiosny i wszędzie kwitło mnóstwo różnorodnych kwiatów i traw. A także kaktusy o fantazyjnych kształtach i pięknych kwiatach. Nie wytrzymałam i nazbierałam sobie bukiet. Jakież było moje zdziwienie następnego dnia. Wszystkie kwiaty okwitły i pachate nasionka już rozsiewał wiatr. Przyroda robi tu postępy w galopującym tempie.

Mitym zaskoczeniem była dla nas ekskursja do elektrowni na rzec Rio Diamante. Tutajscy pracownicy poinformowali nas, że przy budowie zapory pracowało kilku ekspertów z Czechosłowacji. Ciekawe. Na wiadomość,

skąd pochodzimy, Argentyńscy reagowali różnie, najczęściej jednak spotykalimy się z okrzykiem: „¿Ceko? A, Martina Navratilova!... albo: „A, presidente Havel!“ - Mile to dla ucha, kiedy człowiek znajduje się 13 tys. km od stron rodzinnych.

Tę samą odległość przebyli emigranci Karol i Iza Klimszowie. Zawierucha wojenna zmieniła losy wielu ludzi. W roku 1942 udao się wyprzewadzić tysiące Polaków z terytorium Związku Radzieckiego, by mogli pod dowództwem gen. Andersa walczyć z faszystami. W Egipcie, w cieniu piramid, stacjonowała jednostka wojskowa, w skład której wchodził oddział o specjalnym znaczeniu. Jego zadaniem było przechwytywanie i rozszyfrowywanie niemieckich deszper. W jednostce tej dniem i nocą kilkanaście Polek pracowało pod dowództwem pkt. Karola Klimszy. Wśród nich ciosa Iza... „Różnie bywało” - wspomina. „Namioty na pustyni wystawione były nie tylko na widok nieprzyjacielskiego lotnictwa, ale także na działanie burz piaskowych. Lecz byliśmy wtedy młodzi i wierzylimy w bliskie już zwycięstwo nad zniechęconym wrogiem. Wierzylimy, że wszystko złe skończy się, a życie jakoś się ułoży. Nie przypuszczaliśmy wówczas, że potwra to jeszcze parę lat, nim na dobre zakotwiczymy tutaj - na końcu świata”.

Po kolejnym powrocie do stolicy czekało nas zapoznanie się z miastem i spotkanie z Atlantykem. Skorzystaliśmy z zaproszenia Krystyny, która była bardzo pomocna w organizowaniu naszych wycieczek i przez parę dni gościła nas u siebie, i poszliśmy do teatru. Tu trzeba podkreślić, że Argentyńscy kochają teatr, może nawet na równi ze sportem. Obok teatru profesjonalnego istnieje cała masa zespołów amatorskich lub półprofesjonalnych. Dzięki zapaleńcom, których można by nawet nazwać nawiedzonymi, teatry te - poważnie uprawiające małe formy sceniczne - funkcjonują, chociaż brakuje im pieniędzy nawet na podstawowe rzeczy. Widzieliśmy przedstawienie, które odbywało się w pomieszczeniu przypominającym były garaż i magazyn zarazem. Tutaj urządzono scenę i widownię. Przyznaję, że sceptycznie przyglądałam się tej scenerii. Kilku członków zespołu

(oryginalnie ubranych) sprzedawało bilety. Na szczęście przybyliśmy przed czasem, bo chętnych obejrzenia spektaklu było o wiele więcej niż miejsc na widowni.

Z powodu bariery językowej kuzynka przedstawiła nam w skrócie treść przedstawienia, a potem już tylko pozwoliliśmy się unieść fascynującemu, urokliwemu i egzotycznemu przedstawieniu. Reżyser wybrał aktorów z pogranicza Boliwii i Peru, którzy za pomocą niewielu atrybutów zagraли sztukę o prostej poincie. Dwoje młodych Indian kocha się z wzajemnością. Są jednak biedni. Dlatego po ślubie on odchodzi do dalekiej kopalni, gdzie podejmuje pracę w ciężkich warunkach. Podczas wypadku w kopalni umiera. Lecz jego dusza - według wierzeń indiańskich - nie może odejść, zanim nie spotka się z ukochaną. Serdeczny przyjaciel, mnich-jezuita sprawa, że warunek ten zostaje spełniony. I dusza może odejść. Przedstawienie pełne było mistycyzmu. Towarzyszyły mu oryginalne śpiewy, muzyka i tańce indiańskie. Po scenie kofcowej aktorzy kilkanaście razy wychodzili na proscenium w ukłonach, bo publiczność frenetycznie biła brawo. Wydawało mi się, że jakież tajemnicze wprawy łączą widownię ze sceną. Było to naprawdę nietuzinkowe zetyście.

Inna fascynacją Argentyńczyków to sport w różnych jego odmianach. Istnieje nieliczna liczba klubów piłki nożnej, siatkówki, koszykówki itp. Rozgrywkami klubowymi interesują się

bardzo, zwłaszcza młodzi ludzie. Lecz kiedy grają największe kluby, Boca i River, dochodzi do przejawów szalu narodowego. Raz zdarzyło nam się opuszczać miasto podczas meczu. Ulice były pustoszczone! Ale kiedy mecz się skończył, i chociaż policja była w pogotowiu, kibice wylegli na ulice i zamawali wszelki ruch kołowy. Przystrojeni w barwy klubowe wymachiwali swoimi flagami. Także samochody i autobusy, wypchane kibicami, odgłosami klasków wyrażali nastroje swoich załóg. Jeszcze po kilku godzinach dobrzmiewały echa meczu.

W Buenos Aires odwiedziliśmy między innymi nowo zoo. Obchodzilo właśnie 110. rocznicę założenia. Pierwszym dyrektorem był Edward Ladislav Holmberg, z pochodzenia Czech.

Na koniec naszej wizyty zrobiliśmy sobie wycieczkę do Mar del Plata, które leży nad brzegiem Atlantyku. Miasto liczące około 600 tys. mieszkańców, musi pomieścić w sezonie aż 3 mln ludzi. Do dobrego tonu należy wyjeżdżać tutaj z Buenos Aires choćby tylko na weekend. Zamożniejsi mają w tym kurortcie swoje wille, oczywiście w sąsiedztwie piaszczystych plaż. Chociaż święta Bożego Narodzenia były za pasem, zaszliśmy kąpiel.

Pożegnaliśmy się z tym ciekawym, uroczym i wyróżniającym się ogromną różnorodnością krajobrazów krajem pełni niezapomnianych wrażeń. Kto wie? Może kiedyś tu jeszcze wrócimy?

HALINA KLIMSKA



▲ Jest 21 grudnia 1998 roku. Na południowej półkuli pełni lato... Na zdjęciu w lewo autorka relacji z podróży do Argentyny oraz kuzynka Danka Minetti i synem podczas postoju na szosie prowadzącej przez Andy do Chile. Przełęcz znajduje się na wysokości 1500 m n.p.m. Fot. Archiwum rodzinne K. i H. Klimszów

POLACY NA SZEROKIM ŚWIECIE ♦ Szwecja

Język polski w Sztokholmie

Język polski ma duże szanse przetrwania wśród Polonii szwedzkiej, jest bowiem jednym z przedmiotów nauczanych w tamtejszych szkołach podstawowych, ale czy przetrwa?... Główną rolę w jego przekazaniu i utrzymaniu odgrywają rodzice, którzy obowiązki rodzicielskie muszą godzić z trudami przystosowania się do odmiennego środowiska, nauką języka szwedzkiego i pracą zarobkową.

W stolicy Szwecji języka polskiego uczy się około 600 uczniów. Zadanie nauczania go wzięła na siebie szwedzka szkoła, pojmując je w sposób demokratyczny, nowoczesny i zgodny z duchem praw człowieka w zjednoczonej Europie. Organizacje polonijne zostały więc znakomicie odciążone - nie muszą się tym zajmować, lecz mogą poświęcić się działalności spajającej i kulturorwórczej. Nauczanie języka polskiego jest całkowicie finansowane z budżetów szkół a rodzice nie ponoszą żadnych kosztów. Nauczyciele są zatrudnieni na etatach, więc praca pedagogiczna jest dla nich zajęciem głównym, a nie dodatkowym.

Prawie wszystkie dzieci z rodzin polskich i mieszanym mogą uczyć się języka polskiego w swoich szkołach, pod warunkiem, że mówią po polsku w domu. Nie jest to jedyny warunek, ale może najważniejszy. Jeżeli w szkole znajduje się pięciu uczniów mówiących po polsku, których rodzice życzą sobie nauki tego języka, to - według szwedzkiego prawa - ma ona obowiązek jej zorganizowania. W praktyce nawet w szkołach z mniejszą niż wymagana liczbą uczniów organizowana jest nauka,

zwłaszcza w przypadku młodszych dzieci, mających od sześciu do dziesięciu lat.

Nauka języka polskiego odbywa się w około 80 szkołach podstawowych Sztokholmu. Są to szkoły państwowe oraz kilka prywatnych. Wszystkie „zamawiają” dla swoich uczniów lekcje języka polskiego w Centrum Języków Ojczystych i Mniejszościowych, które za trzynaście miesięcy, pracujących w godzinach popołudniowych, po zakończeniu obowiązkowych zajęć szkolnych. Lekcje prowadzone są w małych grupach złożonych z uczniów w zbliżonym wieku.

Nauczyciel „obsługuje” kilka lub czasem nawet kilkanaście szkół w tygodniu, w każdej pozostając od półtorej do paru godzin. Uczeń ma prawo do jednej półtoragodzinnej lub jednogodzinnej lekcji w tygodniu. Tak zorganizowane nauczanie ma szeroki zasięg, obejmuje wiele szkół i dzieci, lecz w skróconym wymiarze godzin. Dziecko ma tylko jedną lekcję w tygodniu i choć grupka jest niewielka, to poziom znajomości języka wśród uczniów może być bardzo różny. Są tacy, którzy mówią i piszą po polsku, są tacy, którzy trochę mówią i rozumieją, ale i tacy, z którymi załed-

wie można się porozumieć. Praca w takich niehomogennych grupach jest bardzo trudna. W klasach ósmej i dziewiątej szkoły podstawowej uczniowie w szwedzkiej szkole otrzymują oceny, także z języka polskiego. Właśnie dla nich uczniowie dziewiątej klasy wznagają wysiłki i uczą się pilnie, bowiem wysoka ocena z polskiego podnosi liczbę punktów potrzebnych do tego, aby zostać przyjętym do dobrej szkoły średniej. Zainteresowani dalszą nauką mogą ją kontynuować w jednym ze sztokholmskich gimnazjów. Stopień z języka polskiego liczy się potem przy przyjmowaniu na wyższe studia. To świetna zachęta do nauki tego języka. Aż dziw, że nie wszyscy dają się zachęcić.

Obecnie w sztokholmskich szkołach uczy polskie dzieci dwunastu nauczycieli. Czy oni same nazwałyby siebie polskimi - pozostaje osobnym zagadnieniem. Większość w wieku lat kilkunastu przyznaje się do podwójnej przynależności kulturowej. Stosunek do obydwu dziedzictw kulturowych można by nazwać dynamicznym, bo zmienia się w zależności od wieku i etapu życia, jest krytyczny i uczuciowy oraz cechuje się intensywnością i zaangażowaniem. Trochę sprawę upraszczając, można by powiedzieć, że te młodzieńcy - dzieci Polaków, którzy wyemigrowali do Szwecji w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych - charakteryzuje pewien dualizm kulturowy, który dla wielu jest problemem, utrudnia identyfikację, komplikuje wybory ży-

ciowe, ale też wzbogaca i uczy tolerancji.

W stołecznym Sztokholmie mieszka duża i aktywna Polonia, lecz również w leżących w pobliżu gminach mieszka Polacy, których dzieci uczą się polskiego w swoich miejscowych szkołach. Całą gminę, czyli jej szkoły, obsługuje jedna nauczycielka. Jej dzieć pracy podzieleny jest na małe odcinki, każdy „przypisany” imięj szkole, a wle czasu pochłaniają dojazdy.

Język polski jest więc jednym z przedmiotów nauczania, chociaż nie obowiązkowym, podobnie jak około 55 innych języków - europejskich, azjatyckich i afrykańskich - których uczą się dzieci emigrantów w Szwecji. Według szwedzkiego przepisu szkolnych, przysługuje im prawo do nauki języka ojczystego w szkole, do podwójnej kulturowej identyfikacji - kraju pochodzenia rodziców i Szwecji - oraz dwujęzyczności. Właśnie ona, a więc aktywne opanowanie języka kraju pochodzenia i szwedzkiego, jest stale podkreślanym w dokumentach szkolnych celem nauczania. W praktyce prawdziwą dwujęzyczność jest trudno osiągnąć, a język szwedzki jest zazwyczaj wiodącym, jeśli chodzi o dzieci emigrantów. Co prawda, szwedzka szkoła demokratycznie przyznaje wszystkim dzieciom prawo do nauki języka ojczystego, ale tylko podczas jednej lekcji w tygodniu, ze względu na ograniczenie kosztów.

To rodzina decyduje, czy i jak dziecko mówi po polsku. Dobre chęci ucznia i ofiarności nauczycieli mogą zdziałać cuda, lecz taka się zdarza kombinacja nie zdarza się często i w trzecim

pokoleniu emigrantów język polski zapewne znać będą już tylko nieliczni.

Wielką rolę wspomagającą i podtrzymującą w zachowaniu mowy odgrywa w Sztokholmie polskie harcerstwo. Są tu dwie oddzielne organizacje harcerskie i trzy harfce. Społeczna i pełna zaangażowania praca pedagogiczna drabien i drubów otwiera dzieciom dostęp do pięknej tradycji harcerskiej - pieśni, piosenek, do tradycji wspólnoty. Harcerstwo daje poczucie związku z polskim dziedzictwem kulturowym i historycznym, tak istotne tu, na obcej ziemi. Dzięki wspólnym biwakom i wyjazdom dzieci przeżywają piękne i niezapomniane chwile, poznają polskich rówieśników i pozostają w kręgu oddziaływania polskości.

W Sztokholmie działa też szkoła dla dzieci pracowników polskich placówek dyplomatycznych, która rozszerzyła swoją działalność na dzieci polonijne. Skłupa ona grupę uczniów, którzy uczą się języka polskiego, historii i geografii, ambitnie realizując polski program nauczania w oparciu o krajowe podręczniki. Jest to, rzecz jasna, grupa dużo mniejsza niż w szkołach szwedzkich, a język polski jest dla tych dzieci rzeczywicie ojczystym, więc stawiane są im dużo wyższe wymagania. Szkoła przygotowuje dzieci do dalszej nauki w Polsce, jednakże rodzice, którym szczególnie zależy na edukacji dzieci, zapinają do niej swoje pocięchy, aby chociaż przez parę lat czy rok zakończony prawdziwej polskiej szkoły.

MONIKA NORLING
Biuletyn Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

PLOTKI



▲ Myśle, że coraz bardziej zaczynam być podobna do mojej bohaterki z serialu "Beverly Hills 90210", Valerie Malone... młoda aktorka Tiffani-Amber Thelacia. 24-letnia Tiffani miała już w swoim życiu kilka niepowodzeń w sprawach damsko-męskich i może stać jej chęć upodobnienia się do kreowanej przez siebie postaci. W prywatnym życiu Tiffani głównie rolę odgrywa ci samą pannowice, których możemy oglądać w "Beverly Hills..." Pierwszy był Brian Austin Green. Później na arenę wstąpił Jason Priestley, który wyrzucił z nią przez 9 miesięcy.



▲ Cameron Diaz zaczynała jako modelka prestiżowej agencji "Elite", a jak wiemy, wiele znanych aktorek rozpoczęło swoje życie kariery właśnie w ten sposób. Piękna, 26-letnia Cameron nie narzeka obecnie na brak propozycji filmowych. Właśnie możemy ją oglądać w kinach w komedii "Sposób na blondynkę".

Cameron ma ciekawy styl życia. Uwielbia muzykę heavy metalowa, potrafi kłać jak dorozkarcz i nie ma nie przeciwko imprezom, na których można się solidnie napić. Co więcej, nie ma też nie przeciwko zjedzeniu porządnej krawiec wśród innych, obających o linie aktorek. Dodajmy, że nikt jej jeszcze nie widział na siłowni, nie mówiąc już o tym, żeby sobie zwyczajnie pobiegała. Mimo to wszystko, "Cami" zniewała swym wdziękiem, a słynny komik Jim Carrey, z którym aktorka grała w filmie "Maska" (1994), powiedział: "Ma urok. Kiedyś może zniechędził charakter. Zarówno jej, jak i jej wielbiceli". (K)

Kolumnę przygotowała:

WANDA KULA

JEDZ KOLOROWO

Była dieta Diamondów, układaliśmy menu nasze codzienne według grup kolor. Teraz Amerykę ogarnął szal na punkcie diety komponowanej według kolorów. Chromoterapeuci, czyli specjaliści od leczenia kolorami już dawno przekonywali, że należy zwracać uwagę na barwę tego, co jemy. Zgodnie z tą zasadą, jeżeli dopadnie nas grypa, katar warto sięgnąć po czerwone warzywa i owoce, jak pomidory, maliny, porzeczki, bo czerwień rozprzeczka. Z kolei gorzki, "schłodzący" sliwki albo bakłażany, bo niebieski i fioleci właśnie "ozębniąją". Badania potwierdziły też, że np. spożywanie w dużych ilościach czarnych jagód może zapobiegać pogarszaniu się wzroku, a nawet poprawić go. Krzem z kolei jest skuteczny w leczeniu paronitoz, grzybiczy, a być może i w zwalczaniu niektórych nowotworów, co do końca jeszcze nie udowod-

ZEL I MIĘKKA WODA, TO PODSTAWOWY ZABIEG OCZYSZCZAJĄCY

DOJRZAŁA I PIĘKNA

Przysłowie głosi: Do trzydziestki masz twarz taką, jaką podarowała Ci natura, po trzydziestu taką, jaką zasłużyła. To prawda. Jeśli wcześniej zaniedbywałaś cerę - nie ma cudów. Najdroższe kremy i zabiegi kosmetyczne nie przywrócą jej dawnej świetności. Nie oznacza to jednak, że nie możesz zrobić. Postaraj się!

Obaj sam!

Demakiaż oczu. Wykonuj go specjalnym płynem do demakiażu oczu (np. L'Oréal Pléniúte). Nie pocieraj, bo doprowadzisz do podrażnienia oczu. Nie lekceważ tego zabiegu i rób to bardzo dokładnie. Staranny demakiaż zapobiega zmarszczkom!

OCYSZCZANIE TWARZY. Zmywając zanieczyszczenia, nie używaj wody z mydłem. Ten sposób mycia bardzo wysusza skórę. Lepiej używać żeli do mycia bez mydła (np. Pond's). Także woda z kranu - rwarda i chlorowana szkodzi skórze. Staraj się więc używać wody destylowanej, mineralnej lub świeżo parzonej i przefiltrowanej herbalki rumiankowej. Stałe mycie w takiej wodzie wyraźnie poprawia wygląd cery. Żel i miękka woda to oczywiście podstawowy zabieg oczyszczający. Należy uzupełnić go mleczkiem i tonikiem - przeznaczonymi do suchych cery.

Kremy - kiedy i jakie? Stosuj kremy na dzień i na noc. Przestrzegaj podstawowej zasady: kremy przeznaczone na dzień nakładaj po porannym oczyszczeniu twarzy, natomiast kremy na noc - po wieczornych zabiegach. Ma to swoje uzasadnienie. Zwykle w kremach na noc jest więcej substancji regenerujących i odżywczych, przyswajanych przez skórę w czasie snu - kiedy intensywnie wchłania ona wszystkie składniki i regeneruje się. W dzień cera potrzebuje dotlenienia i nawilżenia i to zapewniają jej kremy na dzień.

vitaminami E i C oraz prowitaminą A - (np. Pond's) chronią skórę przed oddziaływaniem, neutralizują wolne rodniki, zabezpieczają przed uszkodzeniem kolagenu i elastyny - odpowiedzialnych za jej jędrność i elastyczność.

kwasami owocowymi - (np. Oriflame) pomagają złuszczyć zrogowaciałą warstwę naskórki. Młoda cera regeneruje się co 28 dni. U cery dojrzaliej proces ten przebiega wolniej. Skóra grubiej i trzeba ją złuszczyć, by substancje odżywcze mogły swobodnie wnikać w głąb. Kwasy owocowe nie ścierną naskórki, a jedynie rozpuszczają go, usuwając w ten sposób zrogowaciałą war-

stwę. Nie podrażniają skóry i nie wywołują zaczerwienienia i pieczenia.

ceramidami - utrzymują wodę w skórze, zapobiegając jej wysychaniu. Zapewniają prawidłowe przyleganie i spójność komórek w głębszych warstwach skóry.

liposomami - wnikają głęboko w skórę i przywracają jej równowagę tłuszczowo-lipidową.

kwasem hialuronowym - utrzymują właściwą wilgotność skóry. Odmładzają, wygładzają zmarszczki, nadają jędrność i gładkość.

Używaj kremów przeciwmarszczkowych w okolicach oczu. (np. Pond's). Te wrażliwe miejsca masuj też olejkami migdałowym. Pozostaw go na kilka minut, do wchłonięcia. Resztę ściągaj tonikiem.

Jaki peeling? Tylko enzymatyczny. Unikaj peelingu ziarnistego, który może uszkodzić skórę i wiotki naskórek.

A maseczki? Nie zaniedbuj ich nakładania. Odświeżą i rozjaśnią cerę. Efekt ich działania jest krótkotrwały, ale jeśli chcesz szybko nadać cerze blasku - są

idealne. Stosuj te nawilżające, odświeżające i odżywcze.

Wypróbuj domową maseczkę z twarogiem. Poprawi ukrwienie skóry, wygładzi ją i odżywi.

Dwie łyżeczki twarogu mieszamy z sokiem wyciśniętym z czwartki cytryny i łyżką mleka. Masę nakładamy na twarz, szyć i dekolci i przykrywamy cienką gazą. Zmynamy zimną wodą po pół godzinie. Maseczkę możemy nakładać 2-3 w tygodniu.

Złotowej apteczki

Korzystaj z mocy złota. Zławienne dła dojrzalej cery są chłodne okłady z naparów rumianku, kwiatu lipy lub mjeju. Możesz je robić, kiedy tylko masz na to czas i ochotę. Takie okłady tonizują skórę i pobudzają ją do pracy. Poza tym świetnie relaksują.

Nie zapominaj o szyć! Natrzyj ją olejkami z awokado i kiełków pszennych. Owiń chusteczką kosmetyczną i mięką ściereczką. Zostaw na noc. Przekonaasz się, że gładka i wypielęgnowana szyć to nie przypadek. (FO)



NIE TRĄĆ GŁOWY

Pogotowie domowe

Najwięcej wypadków, a potwierdzają to statystyki, zdarza się w... domach. Oparzenia, stłuczenia, złamania, a przede wszystkim zaurucia, są na porządku dziennym. Jak ratować domowników? Nie truć głowy, najprostsze odtutki zwykle są pod ręką.

Zaurucia pokarmowe. Jeżeli występują gwałtowne wymioty, a są one jednym z podstawowych objawów takiego zaurucia, należy choremu podawać do picia duże ilości letniej, przegotowanej wody. Można też dać mu mleko, pod warunkiem, że nie jadt krzywego, lub rozbełtać w wodzie biało kożuchojaka. Nie zawadzą także 1-2 tabletki węgla aktywowanego. Niewskazany jest natomiast

olej rycynowy, ponieważ tłuszcz przyspiesza wchłanianie niektórych trucizn.

Zaurucie środkami nasennymi. Ich objawem jest bardzo głęboki sen i brak reakcji na bodźce zewnętrzne. Najważniejsze jest "postawienie chorego na nogi", rozmawianie go, a jeśli to możliwe wywołanie u niego wymiotów (drażniąc palcem podbrzusie), by wywalić z organizmu toksyny.

Zaurucie jodyną. Zdarza się dzieckom, jeżeli domowa apteczka nie była odpowiednio zabezpieczona. Zanim zjawie się lekarz, możemy podawać mleko, wodę z rozbełtanym białkiem lub krochmal (łyżką maki ziemniaczanej rozbełtaną w szklance letniej wody).

Zaurucie benzyną. Może się zdarzyć np. na skutek wchłaniania oparów. Przed wszystkim otwieramy szeroko okna, tak, aby do wnętrza napływało świeże powietrze i w razie potrzeby stosujemy sztuczne oddychanie.

Zaurucie amoniakiem. Umieszczamy chorego jak najbliżej otwartego okna. Jeżeli uległ zauruciu wywołującemu amoniakiem, dajemy mu jak najwięcej ciepłego, kwaśnego soku z cytryny, wody z octem (100 ml octu na szklankę wody), kwaśne mleko oraz łyżkę oliwy.

Zaurucie dwutlenkiem węgla (ciężkim). Zaczadzoną osobę należy szybko przenieść do świeżego powietrza i zrobić sztuczne oddychanie. Tak samo należy postąpić w przypadku zaurucia gazem i spaleniem.

Zaurucie naftą. Natychmiast wywołujemy wymioty, podawać mleko i węgla.

Zaurucie rżnię. Zdarza się, że dziecko rozbije termometr i połama srebrną kulczeczkę. Środkami wagaży trącić szyć: ciepłe mleko, ssemę, kwas węgla, białko, jajka.

Zaurucie kwasami. Nie wolno podawać sody! Odturkamy ją zmywając nam rękami, mleko, białka z jaj, ssemę i lniae. Jeżeli nastąpiło poparzenie skóry lub np. oczu - najwazniejsze jest pilnie bieżącą wodą.

Z PATELNI I GARÓW KUCHMISTRZA JANUSZA (66)

Kurczak na sposób bażanta

(przepis na 4 porcje)

Składniki: 1 kurczak średniej wielkości, 10 dag słoniny wędzonej, 10 dag cebuli, 4 dag masła, 2 dag maki, 8 kulek zela angielskiego, 4 jagody jałowca, 2 listki laurowe, 8 kulek pieprzu, 5 dag smalcu, Sól, kminek, sos sojowy do smaku.

OCYSZCZONEGO kurczaka opłukaj zimną wodą, osusz, rozkroj na 4 porcje. Naszykować 1/2 dawki słoniny, posolić, posypać kminkiem, skropić sosem sojowym.

Resztę słoniny pokroimy w kostkę i stopimy wraz ze smalcem, dodamy jałowiec, ziele angielskie, listki laurowe, pieprz i skrojona w kostkę cebulę. Smazymy na złoty kolor, zalewamy wo-

dą, włożymy przyprawione porcje kurczaka i dusimy pod przykryciem do miękkości.

Z masła i maki przygotowujemy zasmażkę. Gotowe porcje kurczaka wyjmujemy, sos zagęszczamy zasmażką - gotujemy, stale mieszając ok. 10 min. Doprawiamy solą do smaku.

Na patelni kładziemy ciepłe porcje kurczaka i przelewamy niedoczożnym sosem. Podajemy z ryżem lub ziemniakami i surówkami.

JANUSZ KRZYWOŃ

PS. Redakcja techniczna „GL” przeprosza autora błądy i wszystkich Czytelników za dwukrotnie umieszczenie (pod nr. 64 i 65) tego samego odcinka.

KOREPETYCJE Z WYCHOWANIA

Mały zadrośnik

Gdy widzi, że komuś poświęcamy uwagę, robi wszystko, aby nas zabrać z sobą. Czasami tupie i krzyczy: "Zajmij się mną!"

Typowa zadrośnica. Trzeba traktować ją tak, jak wiele uczuć towarzyszących jej dziem przez całe życie. Nie ma powodów, by ją zwalczać. Dziecko musi nauczyć się tym żyć. Jeśli sygnalizuje nam, że jest zadrośno o nasze uczucia, my nie musimy natychmiast być nim zadowolony. Powinniśmy raczej mówić dziecku: "Ja ci rozumiem, każdy by tak chciał, ale to teraz niemożliwe". Oczywiście, zawsze warto to rozważyć, czy zachowanie dziecka jest uzasadnione. Nie musimy do niego pntenji o to, że jest zadrośno, nie traktujemy go w kategoriach winy.

Przyjmijmy się sobie. Jeżeli uznamy, że trzeba coś zmienić w naszym rodzinnym, nie czynimy tego pod wpływem jego presji, w momencie, kiedy krytycy i tani. Moglibyśmy utrwalić w nim przekonanie, że złość się oplaca.

ZIEŁONE NA ZDROWIE

Watchers) podzielili produkty, które mogą się znaleźć na naszym talerzu, na trzy grupy, przypisując każdej z nich jeden kolor, ale według innej zasady. Tu głównym kryterium tej klasyfikacji były ich wartości odżywcze i wpływ na naszą przemianę materii.

Zielony, czerwony, żółty...

Grupa zielona zawiera wszystkie warzywa i owoce, a więc i czerwone, żółte i o każdej innej barwy. Zielone oznacza także, że to, co jemy, jest całko-

wicie zdrowe i nie musimy tu pokra- bować swego apetytu ani stosować jakichś ograniczeń co do ilości.

Czerwone to stłodycze, alkohol. Rozgrzewają, pobudzają, a więc i umiar jest wskazany. Żółte - to mięso, ryby,

białak, pieczywo, ziemniaki, grozek, kukurydza.

Jeśli można oczywiście wszystko, przestrzegaj jednak pewnego podziału: każdego dnia na naszym talerzu pięć porcji z grupy zielonej (np. trzy z nich to warzywa, a dwie owoce) i 10 porcji z grupy żółtej. Do tego dorzućmy 6 razy w tygodniu coś z "czerwonego". Porcja to przykładowo: z "zielonego" 10 dag warzyw lub owoców, jajko lub do wyboru szklanka mleka, ciasteczko, jajko lub makaron, dwie plasterki szynki,

mięsa bądź średni kawałek ryby z grupy "żółtej". Można też pozwolić sobie na małe co nieco z karty "czerwonej", a więc na szklankę piwa, kawałek czekolady lub kiełbasek wina (jedna porcja). Każdy niech komponuje swój talerz wedle swego gustu. Jeśli mamy ochotę na więcej niż jeden plasterzek szynki i dwa jajka, parę kiełbasek wina - proszę bardzo. Warunek: ogólne porcje muszą się zgadzać!

Kolorowa dieta ma tę wyjątkowość nad innymi, że nie pozwala nam się głodzić. Jemy właściwie wszystko, wedle tylko pewnej zasady. Jej zwolennicy zapewniają nawet, że będziemy się czuć zdecydowanie lepiej, poprawi się nasz wygląd, nabierzemy kondycji. Poza tym wszelki zbędny rygor jest tu złe wdzianiu. Menu układamy wedle swoich upodobań kulinarnych, posilki komponujemy zgodnie z własnymi upodoba-

niami. Jeśli ktoś nie przepada za rybami, zawsze może w ramach żółtej grupy wybrać kotlecia schabowego. Zawsze to lubianego mleka - jajko, ser. Jednym powinno być nie tylko różnorodność, ale i sprawnie przyswajalność!

Dietycy są co oczywiste zawsze bardzo ostrożni w ferowaniu, "wyrobów" do cudowności różnych diet. Jeżeli jednak nie grożą one nadmiernym "wyprzedzeniem" organizmu, pozabawieniem niezbędnych dla zdrowia witamin, mikroelementów, to my możemy nie przycisnąć dławnie też do żywieniowców odwołując swój głos lekarze, namawiając naszanie dużo owoców i warzyw. Nawet pięć razy dziennie. To samo zdrowie w talerzu, a przy tym doskonała profilaktyka ateryosklerozowania. I tu sprawnieństwem bez wątpienia może być kolorowa dieta, propagująca przecież: "kolonowe jedz do woli..." (TU)

Kronika rodzinna

Dnia 23. 8. 1999 obchodzili nasz Kochany pan LUDWIK KŁODA z Łąk, obecnie zamieszkały w Karwinie...

W dniu 26 sierpnia br. obchodzili swój znaczny jubileusz 80-letnie nasz Kochany Ojciec i Dziadek pan KAROL HALAMA z Żukowa Dolnego...

Dnia 22. 8. minie 40 lat, kiedy sobie ślubowaliśmy wierność małżeńską państwo MARIA i ZBYSEK SZAROWSKI...

Dnia 22. 8. 1999 obchodzą piękny jubileusz - 40 lat życia małżeńskiego nasi Kochani Rodzice, Dziadkowie i Pradziadkowie państwo MARIA i ZBYSEK SZAROWSKI...

Dnia 22. 8. obchodzili swój znaczny jubileusz życiowy pani ELFRYDA CIWAŁOWA z Orlowej. Dużo zdrowia oraz szczęścia w życiu osobistym...

Dzisiaj mija pierwsza rocznica śmierci Najukochańszego Meża, Ojca, Dziadka, Szwagra i Wujka śp. JANA KALUŻY z Żukowa Dolnego...

Dzisiaj mija 1. rocznica śmierci naszej Drogiej śp. OLGII PROCHAZKOWEJ z domu Wranka ze Stonawy...

Dnia 22. 8. 1999 mija 30. rocznica tragicznej śmierci świetlanej pamięci TEOFILA WILCZKA pochodzącego z Suchoj Górnjej...

Składam serdeczne podziękowania wszystkim krewnym i znajomym za udział w pogrzebie mego Meża śp. JOZEFA CZERNERA. Dziękuję zwłaszcza ks. Cieniale za przeprowadzenie obrzędu pogrzebowego...

W głębokim smutku pogrzebami wszystkich naszych przyjaciół i znajomych, iż dnia 18. 8. 1999 zmarł w wieku 72 lat nasz Kochany Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek, Brat, Szwagier i Wujek śp. STANISŁAW DUŁAWA...

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

»7« Karwiny marzy o tytule

Przed, niż w poprzednich latach startuje ekstraklasa piłkarszy roczny HC Zespół HC Rank Karwina spotka się jutro przed południem w swej hali z Jedyną z 5 regionalnych rywali - Cementem Hranice...

Do takich refleksji skłania kierownictwo klubu oraz trenerów, J. Hedeš i J. Truhlář, kilka aspektów: przekonanie o bardziej wyważonym poziomie czeskich drużyn, pomysłowe zabezpieczenie ekonomiczne klubu...

NA SPORTOWEJ MAPIE SK Stonawa

I stało się. Po Kopalni „Dartów”, która nie przyniosła sukcesu, klub SK Stonawa ma nadzieję na sukcesy w Ołbrzychach, 30-letnią współpracę z zorganizowanym środowiskiem sportowym w Stonawie zrewaluje miejscowa Kopalnia „CSM”...

Motywem decyzji budów obu tych kościołów wybożycznych nie są znane. Można się jednak domyślić, że powodowała nimi troska o lepszy efekt finansowy firmy i być może też o wyższe zarobki załogi (7).

Stonawskie piłkarstwo stało się przed groźbą likwidacji. Na scenie Stonawa ma nadzieję kierownictwo ze starszym Andrzejem Febrem, które już niedługo miało dać dowody swej gospodarskiej zapobiegliwości. Od zanku urwałoby całe dziełstwo Stonawy...

- I tak z dniem 1 VII 1999 przestał istnieć klub sportowy „CSM” Stonawa. a w jego miejsce powołano Sportovní klub (Klub Sportowy) Stonawa, który jest na gamsuzku urzędu gminnego. Dotacja jest podobno stosowna do potrzeb, czyli ambicji zarówno działaczy sportowych, jak i członków produkcyjnielstwa gminnego...

Na weekend

- NARTY WODNE. Mistrzostwa RC (i RS) dla wszystkich tak, na holu elektrycznym - dziś od godz. 9 i jutro od 8 w Cierlicku. (a)
• PIŁKA RĘCZNA: Karwina - Hranice. 1 liga mężczyzn - jutro o 10.30. (b)
• RUGBY. Turniej o Puchar Poloko - dziś od 9 w Havierzowie. (c)
• TENIS STÓŁOWY. WN Havierzowa (m. i kłh.) - dziś od godz. 9 w hali Banka. (d)
• ROWERY GÓRSKIE. KS Šarūva Bogumiu urządza dziś i jutro (od godz. 9) wyścigi dla dzieci i dorosłych. Prezentacja - na boisku szkolnym w Strakoncu (za kociołkiem). (e)
• ŚLIZGAWKA w Orlowej: niedziela godz. 13.00-14.30, poniedziałek 16.30-18.00. (f)

o kino

ORLOWA - Wszczęchłwiał: „Pellis” (21, 22, 23, godz. 17.45), Spakuj łup i znikaj (21, 22, 23, godz. 20.00). Kino letnie: 8 mm (21, godz. 21.00), Obchłwłość narodowego łowu (22, 23, godz. 21.00), KARWINA - Reflex: Hi-Lo Country (21, 22, godz. 20.00), Piłpka (23, godz. 20.00), Polowanie na mysz (21, 22, 23, godz. 17.00), Centrum: Inna miłłość (21, 22, 23, godz. 20.00), Szczęście nie z tej ziemi (21, 22, 23, godz. 17.45), Kino letnie: Trzej mężczyźni i noga (21, 22, godz. 11.30), HAWIERZÓW - Centrum: Mała syrenka (21, 22, 23, godz. 15.30), „Przemysł to!” (21, 22, 23, godz. 17.45, 20.00), Kino letnie: Piłpka (21, 22, godz. 21.00), Lola biegać jak o łycie (23, 20.00), Świt Plunien i Macleanie (21, 22, godz. 17.45), Herbata z Mussolinim (21, 22, 23, godz. 20.00), Czas długów (23, godz. 17.45), CZ. CIESZYŃ - Central: Doktor Fiast (21, 22, godz. 17.15, 19.30), Powrót zaginionego rajy (23, godz. 17.15, 19.30), TRZYŃNIEC - Komosa: Królwa Elżbieta (21, 22, 23, godz. 17.30, 20.00).

co-gdzie-kiedy

ZESPÓŁ „PRZYJAŃ” w Karwinie rozpoczyna powakacyjne próby w poniedziałek 23. 8. o godz. 17.45 w PSP w Karwinie-Fryszecie. Zapraszamy wszystkich chętnych śpiewaków niezależnie od wieku. Bardzo potrzebne są nowe głosy - żeńskie i męskie!
KOLEJNE POSIEDZENIE KOMISJI SZKOLNEJ przy Radzie Polaków odbędzie się w poniedziałek 23. 8. o godz. 15.30 w Polskim Centrum Pedagogicznym w Cz. Cieszynie.
HAWIERZÓW-BŁĘDOWICE - Klub Kobiet informuje, że w wtorek 24. 8. urządza wycieczkę do Ołbrzych. Odjazd z dworca autobusowego o godz. 14.37 autobusem nr 2 do Ołbrzych.
Klub Seniora zaprasza na spotkanie w środę 25. 8. o godz. 17.00 do Domu PZKO na prelekcję Fr. Szopy nt. „Pomoc MUDr. Waclawa Olaszką”.
WEDRYNIA - Klub Seniora przy MK PZKO zaprasza wszystkich swoich członków i sympatyków na wy-

Spring Firma produkcyjno-handlowa poszukuje zdolnego sprzedawcy-handlowca (region Czech). Często kilkudniowe wyjazdy. WYMAGANIA: • zaświadczenie o możliwości wykonywania pracy (Zwrostenský list) • samodzielność • dyspozycyjność • prawo jazdy gr. „B” • prawo jazdy gr. „C” mile widziane. ZGŁOSZENIA z krótkim zyciorysem proszę przesyłać pod adresem: SPRING ul. Strójnická (areál Unigenos) 735 62 C. Těšín-Moesty

cięzką autokarową do Łomej i Salajki pt. „Gawedy nad Łomianką”. Opiekaniem parówek w ołrodku kopalni „CSA”, zwiedzanie Salajki. Wyjazd - wtorek 24. 8. w godz. Koneczna - 12.50, Cztylnia - 12.55, Czornowaki - 13.00, Morzól - 13.05.
DĄBROWA - MK PZKO zaprasza na tradycyjny festyn ogrodowy w sobotę 21. 8. od godz. 15.00 do ogrodu przy Domu PZKO.
CZEKI CIESZYŃ - Chór mieszany „Harfa” zaprasza na pierwszą powakacyjną próbę dnia 25. 8. o godz. 19.00 do Klubu PZKO przy ul. Bożka.
PTTS „BESKID ŚLĄSKI” zawiadamia uczestników wycieczki w czwartek 26. 8. do Zakopanego, że odjazd autobusu nastąpi: Karwina - Trefa o godz. 3.00, Sucha Góra - Alimix o godz. 3.10, Cz. Cieszyń - szkoła rolnicza - 3.25, Trzyńcie - dworzec autobusowy - 3.35, Wedrynia - 3.45, Jabłonków - rynek - 4.00, Moaty k. Jabłonków - 4.10. Potrzebne paszporty i złote polskie na kolejki linowe.
Zebranie Zarządu odbędzie się w wtorek 24. 8. o godz. 15.00 w siedzibie Rady Polaków.

o sprzedai SPRZEDAM pensjonat w Beskidach. 0659/321464, 200 27. AD-151
SPRZEDAM ROŁĘ 1,5 ha w Wedryni blisko dzieł z powodu choroby - tanio. Kontakt pod nr. tel.: 0659/741460 w godz. 17.00-20.00. AD-154

o kupno SKUP starych mebli, zrobionych od r. 1940. Tel. 0659/325 324, 0659/20 864, 0603 948 869. AD-131

o oferta pracy CZY CHCESZ ZAROBIC? To dzieł pod nr. tel. 0692644045, 064 830 658 Koleczab. O-84
PILNIE POSZUKUJEMY dwóch osó do pomocy w prowadzeniu domu i ogrodu w Przędze. Do obowiązków pani należeć będzie pomoc w opiece nad dziećmi, pomoc w kuch-

- NAGRODY 34. SPORTKI: I - 8 465 743 Kč (1), II - 337 912 Kč (1), III - 16 895 Kč (36), IV - 334 Kč (2423), V - 59 Kč (45 746).
• LOSOWANIE: II - 337 912 Kč (1), III - 16 895 Kč (34), IV - 406 Kč (1997), V - 68 Kč (39 237), SZANSA: I - 4 930 780 Kč (1), II - nie ma nagród, III - 10 000 Kč (13), IV - 1000 Kč (126), V - 100 Kč (1278). (Bez gw)
• MS W SZYBOWOCWŁY AKROBACJI odbył się w Niedercowlem (Austria). I. Krzysztof Brzankalk (Polska - z Rybnika), 2. M. D. M. Roland (od Niemcy), 4. J. Malinusa, 5. A. Michalowski (od Polaka) itd.
• W WYSUCIE MO w następcylołwych rajdach esadru w Pow. Bystrzyce 2. miejsca zajęł Bartosz Obuchki i Zbigniew Przybyła. Drużyna - 4. Polaka.
• NA SZYBOWOCWŁY MS Polacy wywalczyli tylko dwa 7. miejsca: Mariusz Polniak w klasie 15-metrowej i Paweł Pająkiewicz - w klasie standard.
• KOSZYKARZE Anwlu Włocławek pokonali na turnieju w N. Jęczyne drużynę Chmiki Moskwa 96:85, ale przegrali w finale z „Milektem” Kunin 70:100.
• POLSKA - HISZPANIA 1-2 (1:0), Piłkarski sparing 27. drużyny światowego rankingu z młodą potwierdził różnicę umiejętności obu zespołó. Hiszpanie byli bardzo ruchliwi, agresywni; grali z większą swobodą, górowali technicznie i byli groźniejsi pod bramką. Polacy za swą grę, zwłaszcza w I połowie, nie musieli się wzdryć; po przerwie popelnili jednak szereg niedokładności, nie umieli utrzymać piłki i wykorzystali niektórych okazji (Trzeciak, Świerczewski, Kałuzny). Być może nie odcieci on ujawnić swych umiejętności na oczach... trenera Keagana przed decydującym meczem eliminacji ME z Anglią (8. 9. w W-wie). Bramki: 7. min. - Tomasz Hajto (głowa) z 8 m po rzucie wolnym Świerczewskiego) o 54. Morientes (w sytuacji sam na sam z bramkarzem Dudkiem, który co dopiero zmienił dobrego dobrego Chmiki) 1:1, 67. - zmienił Munia, którego nie upolnował Hajto (1:2), ŻK: 3 - 1. Widzów ok. 7000. Sędziował S. Chausson (Rosja). (Opr:ef)

SPORT POLSKI • SPORT POLSKI • SPORT POLSKI

Co słychać? • POLFALNIA piłkarskiego Puchara Śląska w pow. ławickim: Stonawa - CSAD Hawierzów 1:1 (0:1), Bramki: Krzyżanek - Sikora. Rzutny karne - 5:3, I. Piotrowicz - B. Dąbrowa 5:0 (1:0), Tóbla, Bogocz, Radecki, Dur i Hanusek. Pierwszy finał - 10. 9. w Stonawie. (j)
• HC ORLOWA - KS KARWINA 13:1 (5:1, 2:0, 6:0)! W hokejowym spieringu gospodarze prowadzili już w 7. min. 5:0, po czym bramkarza KKB. Bibienka, zmienił Guruczawicz, utrzymujący czyste konto od 40. minuty. Bramki: P. Balajka i Galgonyk po 3, Dwořak 2, Pěkník, Sebek, Keřch, Vavřeček, Moravec - Wojnar (na 5:1). (j)

GŁOS LUDU

• Gazeta Polaków w Republice Czeskiej • W Wydawnictwie „Ozta”, ul. Hlavní 3, Cz. Cieszyń, wydaje Rada Polaków w RC przy wsparciu finansowym Rządu RC • Redaguje kolegium • Redaktor naczelny: Władysław Płatek • Zastępca red. naczelnego: Henryk Bilmer, Bogumil Krzyżanek • Adres redakcji: 709 29 Ostrowa, P.O. Box 29, ul. Hlavní 3 w Cz. Cieszyń • Codziennie w godz. 7:30-15:00, w Oddziale Literaturoj Polakóej Biblioteki Regionalnej w Karwinie-Fryszecie (na rynku) w godzinach otwarcia: w dni powszednie w godz. od 8.00 do 18.00 w biurze firmy AD SERVIS, ul. Sifałahin 18, Cz. Cieszyń • Piernó wychodzi we wtorek, czwartki i soboty • Kolportuje SMN8, a.s., Ostrowa • Ślask komputerowy „Głos Ludu” Ostrowa • Druk TP - drukarnia przemysłowa Ostrowa, a.s. • Reprintów i zdjęć nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie również prawo dokonywania skrótów, aduściacji, przearadagowywania tekstów i zmiany tytułów materiałów nie zamówionych. Nr indeksu 42501, ISSN 1212-4222.

